№ 281 Niedziela 24 października (6 listopada) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 33, Telefon 2464
Ad. ministr. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszczatyk 38, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz. zawiad. żałobne po 40 kop. W rubrycb „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 r.

Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich prenumeratorów Odezwy komitetu budowy kościoła w Kazaniu.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | Rb. 1 kop. 60 (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki

Zniesienie serwitutów.

Sprawa serwitutów weszła już na porządek dzienny Dumy Państwowej w formie wniosku rady ministrów, opiewającego o zniesieniu serwitutów leśnych i pastwiskowych w „Kraju zachodnim“.

Sprawa ta od chwili swych narodzin miała głębsze znaczenie polityczne. Była to kość niezgody, rzucona na długie lata między właścicieli ziemskich a włościan w Królestwie, a także na Litwie i Rusi, był to czynnik poróżnienia dworu z ludem i stworzenia z tego ostatniego podpory rządu. I jakkolwiek cel tej polityki niezupełnie został osiągnięty, to jednak ferment działał i oto w ciągu pół wieku odczuwaliśmy serwituty, jako istną zmorę stosunków gospodarczych, o której tu dłużej rozpisywać się nie będziemy, bo znane są wszystkim te ciągłe zatargi o wypasy, rąbanie lasów, palenie podszycia leśnego „dla ulepszenia porostu trawy“, przywłaszczanie gruntów, kłótnie o wodopoje i inne epizody nienormalnych stosunków wiejskich.

Przy takich stosunkach racyonalna gospodarka i jakiś postęp w tym kierunku stał się zupełnie niemożliwy. Prawodawca zdawał sobie z tego sprawę doskonale i w ukazie z roku 1864 znajdujemy nawet artykuł, który dawał możność uregulowania zawikłanych stosunków służebności różnego rodzaju. Artykuł ten (12) opiewał, że prawo włościan do służebności i użytków może być uchylone za zabopólną zgodą dziedzica z włościanami, a także na żądanie samego dziedzica, pod koniecznym wszakże warunkiem stosownego wynagrodzenia włościan. Przytem miano opracować osobne prawo, które powinno było normować uchylanie serwitutów przez dziedzica.

Atoli prawa takiego nigdy nie wydano, a komitet urządzający do spraw włościańskich zaopiniował w roku 1871, że sprawiedliwych prawideł zniesienia służebności na żądanie jednej strony opracować niepodobna. Zresztą, zdaniem komitetu, były one zupełnie niepotrzebne, mniemano bowiem, bodaj czy nie z zupełną świadomością odmiennego zupełnie biegu tych spraw w przyszłości, że z czasem dobrowolne umowy wszystkie sprawy serwitutowe rozstrzygną.

W ten sposób reformatorowie stosunków włościańskich sprawy służebności nie uregulowali, a względy polityczne tę anormalność na czas dłuższy utrwaliły.

Ale też dziś, po latach pięćdziesięciu, stwierdza rząd w motywach do swego projektu, że umowy dobrowolne są zbyt nieliczne na to, ażeby się spodziewać po nich uregulowania sprawy serwitutowej i zmuszony jest przyznać, że należy się tu jąć innych sposobów.

Wynikiem właśnie tego poglądu jest projekt, złożony w Dumie, którego treść poniżej podajemy.

Zgodnie z projektem zniesienie serwitutu powinno nastąpić na skutek żądania choćby jednej tylko strony, przyczem uchwały włościańskie zapadają zwykłą większością głosów (par. 2). Jeżeli majątek jest własnością kilku osób, to zniesienie serwitutu ma nastąpić, o ile żądają tego ci z pośród nich, którzy są właścicielami więcej niż połowy majątku (par. 3). Zniesienie obopólnego prawa pastwiska na ugorach połączone ma być z obowiązkowem zniesieniem szachownic, chociażby nawet nikt się o to nie dopominał (par. 5). Przepisy powyższe nie dotyczą pastwisk wspólnych—właściciela ziemskiego i włościan, i pastwiska te mają być podzielone na podstawie ogólnych przepisów o podziale gruntów, przewidzianych przez Ustawę o urządzeniach rolnych. Punkt ten dotyczy również łąk kośnych w lasach, gdzie do włościan należy siano, a ziemia i las do właściciela ziemskiego (par. 7). Jeżeli jednak cała przestrzeń leśna jest oddana pod pastwisko, to zniesienie serwitutu ma nastąpić na żądanie jednej strony, zgodnie z brzmieniem par. 2-go. Spory co do zaliczania pastwisk do tej lub innej kategoryi oraz co do przestrzeni i granic pastwisk, rozstrzygają instytucye sądowe (par. 9 i 10). Prawo do wynagrodzenia za wypas na ugorach włościanie tracą jedynie wtedy, jeżeli grunty, obciążone serwitutami, przeszły do wieczystych czynszowników lub dzierżawców wyznania prawosławnego i staroobrzędowców, lub jeżeli włościanie w ciągu ostatnich 10-iu lat nie korzystali z pastwiska na ugorach. Wynagrodzenie kapitalizuje się w stosunku 5 proc. wartości pastwiska, bądź w gotówce, bądź w ziemi, o ile zawarto już wcześniej umowę nieformalną (par. 11). Zamiast drzewa budulcowego włościanie otrzymują bądź ziemię, bądź las, bądź też pieniądze (par. 13). Grunty, o które się toczy proces, nie powinny być oddawane włościanom, jako wynagrodzenie za zniesione serwituty (par. 16)

Za zniesienie pastwiska na ugorach i gruntach ornych włościanie otrzymują $^1/_{18}$ ogólnej przestrzeni, z której korzystali wyłącznie włościanie, lub $^1/_{36}$, jeżeli z pastwiska korzystały obie strony — właściciel i włościanie (par. 19). Za zniesienie pastwiska na łąkach włościanin otrzymuje $^1/_{12}$ przestrzeni, na której ciąży serwitut (par. 23). Za zniesienie pastwisk w lasach, zaroślach, nieużytkach i t. d. włościanie otrzymują 15 proc. ogólnej przestrzeni tych pastwisk (par. 24). Gdyby nie można było oddać włościanom tej samej ziemi, z której korzystają, to otrzymać mogą gorszą, z podniesieniem do 25 proc. przestrzeni, z której korzystają (par. 25). Wszakże przestrzeń gruntów, które mają otrzymać włościanie, nie powinna przenosić jednej trzeciej całej przestrzeni, obciążonej serwitutem (par. 26). ogółem zaś nie może przenosić połowy nieużytków i jednej trzeciej gruntów, zdatnych pod uprawę (par. 29). Grunty, które mają być oddane włościanom, powinny graniczyć z gruntami włościańskimi, i dopiero, gdyby takich gruntów nie było. włościanie otrzymują inną ziemię (par. 34). Jeżeli do włościan przechodzą grunty leśne, to przepisy o ochronie leśnej nie powinny być stosowane (par. 38). Gdyby komitet ochrony leśnej uznał za konieczne zachowanie równej przestrzeni leśnej, w takim razie powinna być zawarta nowa umowa (par. 42). Wszystkie sprawy, związane ze zniesieniem serwitutów, prowadzą komisye do urządzeń rolnych na podstawie Ustawy tych urządzeń (par. 42).

Tak w streszczeniu wygląda ważny dla naszego kraju projekt prawodawczy.

Pojawił się wreszcie—bo ostatecznie z rozwojem stosunków gospodarczych musiał się pojawić. Zdajemy sobie przytem sprawę z tego, że pojawił się nie dlatego, iż warunki polityczne zasadniczo się zmieniły. „Kość niezgody“ mogłaby nadal z powodzeniem tę swoją rolę odgrywać...

Ale rozwój stosunków rolnych sdąża niepowstrzymanie w innym kierunku. Serwitut, nierozerwalny towarzysz szachownicy, staje się coraz bardziej przeżytkiem. Dla włościan niezmiernie cenny, jako ułatwienie gospodarki przy szachownicy, traci na wartości z chwilą przeprowadzenia komasacyi. A z drugiej strony jest takim hamulcem rozwoju rolnictwa w większej własności ziemskiej, że rząd, dbały o ten rozwój, powinienby był dawno o zniesieniu serwitutów pomyśleć.

To też musiał w końcu rząd nad sprawą tą poważnie się zastanowić. Zmuszała go zresztą do tego i polityka komasacyi, separatu i włościańskich gospodarstw zagrodowych...

Źródeł dzisiejszego projektu zniesienia służebności należy szukać w prawie agrarnem, uchwalonem przez izby prawodawcze.

St. J.

Wybory do parlamentu Rzeszy niemieckiej.

Choć wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się dopiero w r. 1911 i termin ich jeszcze nie jest ustalony, to jednak już dziś szykuje się walka i społeczeństwo w Rzeszy niemieckiej żyje pod znakiem wyborów.

Wszystkie stronnictwa gotują się zawczasu do owej wielkiej rozprawy w roku 1911. Sprawa wyborów wypłynęła na pierwszy plan na zjeździe socyalistycznym w Magdeburgu, budząc daleko idące nadzieje nowych zwycięstw i sukcesów. Wszyscy czują, że przyszłoroczne wybory będą miały wyjątkowe, nadzwyczajne znaczenie.

Dzisiejszy parlament wybrany został pod głośnem hasłem konserwatywno-liberalnego zjednoczenia. Gdy to zjednoczenie przy reformie finansów rozleciało się, podał się Bülow do dymisyi, a na miejsce jego przyszedł p. Bethmann-Hollweg, który na gruzach bloku konserwatywno-liberalnego budował politykę z dnia na dzień, aby przetrwać...

Tak więc najbliższe wybory będą tworzyły nowy etap w ułożeniu się stosunków politycznych. Naprożno rozlega się hasło z góry: gromadzić wszystkie siły do wspólnej walki przeciw socyalnej demokracyi, naprożno rząd, apelując do patryotycznych uczuć mas, usiłuje stworzyć jednolity front wszystkich stronnictw burżuazyjnych przeciw naporowi socyalistycznemu. Ale tylko centrum i konserwatyści szeregują się około rządu, narodowi zaś liberali, których chciano by wciągnąć do tej kombinacyi, boczą się od czasu wyeliminowania ich przy reformie finansów i w przeważnej części skłonniejsi są do taktycznego przynajmniej porozumienia wyborczego z socyalistami, niż do oddania się sojuszowi konserwatywno centrowemu. W tych warunkach sytuacya przedwyborcza w Niemczech przedstawia się niewyraźnie i jeżeli w ostatniej chwili nie wpłynie jakieś hasło elektryzujące z polityki zagranicznej (z tem szczególnie od zaostrzenia się sprawy perskiej liczyć się należy), to socyaliści z łatwością mogą zdobyć z górą 100 mandatów.

Jak przedstawia się perspektywa wyborów w polskiem społeczeństwie? Gazety niemieckie przewidują, że wywiąże się zacięta walka o charakterze klasowym i że z walki tej Koło Polskie wyjdzie mocno zradykalizowane. Są to przewidywania, pozbawione wszelkiej rzeczowej podstawy. Jest wprawdzie jedna kwestya, która łatwo może wprowadzić do wyborów pierwiastek klasowy, a mianowicie kwestya ceł agrarnych. Należy się też rzeczywiście spodziewać, że w Niemczech kampania wyborcza będzie się toczyła głównie pod tem hasłem ekonomiczno-społecznem: za lub przeciw cłom agrarnym. W polskich jednak ziemiach pod zaborem pruskim hasło ceł nie będzie hasłem walki, ale to pewne, że skład osobisty Koła znacznym ulegnie zmianom. Cały szereg dotychczasowych posłów bowiem już dzisiaj oświadczył, że nie przyjmie więcej mandatów. Uczynili to posłowie: Napieralski, Kulerski, Czarliński i t. d. Mówią, jakoby wogóle zapanowało zniechęcenie do pracy poselskiej w Berlinie.

Czy tak jest rzeczywiście — trudno sprawdzić. Może to jest słuszne dla ludzi, którzy się już sterali w polityce berlińskiej, dla dotychczasowych działaczów konserwatywnych.

W każdym razie narzekają tam na brak ludzi.

Tak czy owak — ludzie się muszą znaleźć. Ułatwić to może kompromis pomiędzy obozem demokratycznym a konserwatystami w sprawie postawienia kandydatur. Kompromis stosowany jest już i dziś przy ostatnich częściowych wyborach.

Po zgodnie postawionej kandydaturze Morawskiego do parlamentu w okręgu kościańskim, przyszła kolej na również kompromisową kandydaturę adwokata Trąmpczyńskiego do sejmu (w miejsce Szumana) w okręgu średzko-śremskim.

A może przed wyborami ukonstytuuje się już Rada narodowa, o którą idzie teraz spór w zaborze pruskim. Powstanie Rady narodowej znacznie ułatwi kampanię wyborczą.

Społeczeństwo polskie winno w niej wziąć udział jako zwarta i zorganizowana siła.

* * *

„Święty polak“.

Przedostatni, przeszło pięćset stron liczący tom ruchliwego wydawnictwa „Nowości literackie“, poświęcony został utworom cenionego i popularnego pisarza, Adama Krechowieckiego. Tytuł książki: „Prawdy i bajki“, a składa się ona w pierwszej połowie z pamiętników i dokumentów literackich i historycznych, w drugiej zaś z subtelnych utworów beletrystycznych.

Ciekawą jest zwłaszcza część pierwsza.

Mamy tu przedewszystkiem rzecz o Bohdanie Zaleskim, osnutą na tle jego listów i rysującą stosunek poety do Mickiewicza, Odyńca, Witwickiego, Topolskiego, Celińskiego, Klaczki i wielu innych. Następnie znajdujemy ciekawą ocenę dokumentów, ogłoszonych po rosyjsku w 1897 r. przez profesora Teodora Wierzbowskiego. Dokumenty powyższe stanowią ważny przyczynek do historyi uniwersytetu wileńskiego i życia młodzieży ówczesnej, a zawierają w sobie cały (w ścisłem tłómaczeniu) raport senatora Nowosilcewa o tak zwanym „spisku filareckim“.

Kończy dział powyższy urywek z dziennika Ignacego hr. Krasickiego, dotyczący r. 1809, oraz artykuły: „Henryk Sienkiewicz—Mireo Parrasio“ i „Ze wspomnień o Janie Zacharyasiewiczu“.

Między innemi wyłuskał Krechowiecki z listów Bohdana Zaleskiego interesującą postać nikomu dziś prawie nieznanego poety Adama Celińskiego.

Poezye Celińskiego, przygotowane do druku, zaginęły bez śladu, a chociaż z małych urywków, jakie się dochowały, trudno wyrobić sobie sąd o całości, lecz, zdaniem Zaleskiego, był Celiński niepospolitym lirykiem o zakroju mistycznym, opromienionym iskrami gorącego uczucia patryotycznego. A przytem, rzecz dziwna, utwory Celińskiego, tworzone na długo przed pojawieniem się Towiańskiego, tchnęły jakby jego duchem. „Goszczyński i Różycki, pisze Bohdan Zaleski do ks. Kajsiewicza, którym czytałem kilka kawałków Celińskiego, nie mogą się wydziwić, krzyczą, że prorok, ale zwichnął się“.

Warto przyjrzeć się losom zagubionego w mrokach niedalekiej przeszłości poety, losom krótkim, lecz tak wymownym treścią, „że w nich odzwierciadlają się całe dzieje tej dziwnej epoki, wszystkie jej ułudy, wszystkie jej wierzenia i nadzieje, wszystkie zawody i błędy i cała nędza, ale zarazem wielka, niepojęta prawie dziś dla nas moc i nastrój ducha“.

Urodzony w początkach XIX stulecia w pobliżu jeziora Switezi, wychowywał się w klasztorze Augustyanów, potem w szkole Bazyliańskiej, a wreszcie w Krzemieńcu. Od lat najmłodszych waha się Celiński między powołaniem duchownem i wojskowem. Rozstrzyga rok 1830... Należy do powstania, lecz jakieś fatum nie pozwala mu uczestniczyć w żadnej bitwie.

Noc Belwederska zastaje go obłożnie chorego w łóżku; w bitwie pod Grochowem uczestniczyć nie może, bo pułk jego jeszcze nie uformowany; zaciąga się do strzelców celnych Grothusa i stać musi bezczynnie pod Tomaszowem, gdy pod Ostrołęką wrze bitwa. Spragniony walki, zrzuca wreszcie oficerskie odznaki i jako prosty żołnierz zaciąga się do czwartego pułku strzelców, błagając, aby był postawiony na pierwszej linii bojowej; lecz oto w czasie musztry kąsa go pies i Celiński zostaje w szpitalu aż do wzięcia Warszawy.

Teraz rozpoczyna się dlań tułaczka, zrazu pełna błędów i upadków. Już w r. 1831 we Lwowie popełnia szereg dziwactw, potem, ocalony przez matkę, jedzie do Szwajcary, gdzie ognista jego natura pociąga go znowu do szaleństw. Po sześciu miesiącach pobytu pod Zurychem, jako materyalny i moralny nędzarz przybywa Celiński w końcu 1833 r. do Paryża.

Tam zrazu nic się nie zmienia. Niewiara rozplenia się w duszy poety, a nałóg karciarski pociąga w przepaść. Dopiero przyjaźń z Bohdanem Jańskim ocala tę zbolałą i zbłąkaną na tułactwie duszę i po roku próby staje się Celiński czystym jak łza, gotowym do najwyższych poświęceń.

„I oto pod koniec lata 1835 r. wychodzi on z Paryża pieszo, bez grosza przy duszy, idzie jako wyznawca i apostoł nawracać innych polaków, rozproszonych po Francyi. A w tych koloniach polskich było podówczas źle bardzo. „Stara waśń — pisze Zaleski — wszczęta ongi nad Wisłą w boleściach tułackich rozgorzała do zapamiętałości“, ...„wybuchł tam pożar pogańskiego całopalenia. Celiński idzie tak od miasta do miasta, od jednego polskiego domu do drugiego i nienawidzącym się a rozjątrzonym głosi obowiązek zgody i miłości. Po drodze, nieraz zgłodniały i na śmierć znurzony, szuka wytchnienia po kościołach i kaplicach; wspomagają go i zaopatrują czasem Siostry Miłosierdzia“.

Przyjmowany był rozmaicie, często z niechęcią, zawsze z niedowierzaniem. Na pytanie, co zacz jest? odpowiadał: — „Przychodzę od waszych bogobojnych praojców, których misyę chrześcijańską radzi nieradzi spełnić musimy, albo zginie Polska, zginie tem okropniej, że przez samobójstwo. Najskuteczniejszy sposób służenia ojczyźnie, to pojednanie się między sobą, a potem z Bogiem i Kościołem“.

Tak przeszedł szczególny ten apostoł całą niemal Francyę, aż znalazł się strudzony już i chory w ustronnem prowanckiem Lunel, gdzie, postanowiwszy przebyć czas dłuższy, gotował się do stanu duchownego, układał i rozsyłał w różne strony plan utworzenia Rycerskiego Zakonu, plan, zdaniem Zaleskiego, natchniony i przeważnego znaczenia dla Polski.

Tu, wśród obcych, zjednywa sobie miano Świętego Polaka i taką miłość, że, gdy począł coraz bardziej zapadać na zdrowiu, lunelczycy oblegli go prośbami, aby się ratował, i, skłoniwszy do wyjazdu do głośnego podówczas Montpellier, z płaczem gromadnie odprowadzili za miasto i obdarowali tułacza, prosząc o błogosławieństwo.

Wkrótce potem, dnia 8 grudnia 1837 r., zmarł Celiński, jak święty, improwizując po cichu, pisze Zaleski, do ostatniego tchu coś o Bogu i o Polsce, łabędzi hymn górnej prorockiej treści, w słowach już niesklejnych, rozwiewnych.

Rękopis pozostałych po nim poezyi przesłał Bohdan Zaleski w r. 1850 wraz z listem, opisującym dzieje Celińskiego, Janowi Koźmianowi, który miał je ogłosić drukiem w „Przeglądzie Poznańskim“. I tu atoli dziwny los stanął na przeszkodzie. „Jak Celiński za życia nie mógł znaleźć się nigdy w ogniu bitwy, chociaż tego tak pragnął, tak i po śmierci poezye jego nie miały nigdy doczekać się druku“... Rękopis wraz z owym listem Bohdana Zaleskiego — zaginął.

„Celiński, rozpoczynając swą pielgrzymkę apostolską, przestał tworzyć poezye. Lękał się snadź szatana pychy, który łatwo wciela się w poetę, a o tem wcieleniu on sam tak mówi: -- Szatan:

---

29)

Edward Paszkowski.

Rozbitki

Z kroniki kresowej.

On położył pierwszy kamień muru, który ją z marzeniem rozbratał. Mogła więc sto razy na godzinę odczuwać jego zaparcie się i dobroć i sto razy buntować się przeciw tej konieczności, stojącej przed nią w postaci „jej męża“, który ją i jej dziecko krwawo zapracowanymi groszami — karmił.

Było to podłem, co czuła i właśnie tem silniej nienawidziła człowieka, który mimowoli ją zniepr awiał, wykoszlawiał jej jaźń moralną, gdzie bądź co bądź kryła się ogromna możność czynu dobrego, a nawet całopaleń i ofiary.

W uczestnictwo jego w zbrodni cmentarnej nie wierzyła naturalnie, lecz to, że był takim nikłym, małym człowiekiem, którego pierwsze lepsze oszczerstwo mogło do więzienia wtrącić, a ich wszystkich do błota wgnieść i dobrego imienia pozbawić, tem silniej roziskrzało odrazę i potęgowało nienawiść ku niemu.

Ona — Janina Rodysówna... w błocie!... Skazana na wieczne ukrywanie się w mroku, na nieskończone wysiłki li tylko dla chleba, na nędzę przykrą i kłopotliwą, na pogardę niezasłużoną, w końcu na obowiązkową wdzięczność dla tych, którzy od niej odwrócić się nie zechcą, których właśnie dlatego dziś już nienawidziła całą potęgą zbolałego serca.

A syn?...

Czy zrozumie to kiedyś?...

Czy nie zapyta, gdy już pytać będzie miał prawo:

— Dlaczego pozbawiłaś mnie nazwiska mego ojca?... Dlaczego noszę niczem niezasłużone piętno—kiedy jestem Ipohorski?!...

I, nie bacząc na to, wszystko to było kłamstwo, wszystko!...

I to, co ją otaczało, i to, czem ją w przyszłości katować będą, i jej własne wysiłki, obawy i niepokoje wczorajsze i te, które są, i te, które dopiero nadejdą, łudząc pozorami niezaprzeczalnej zda się prawdy i słuszności.

Same fałsze!...

Prawdą bezwzględną i realną jest tylko ten ból piekielny, który jej piersi rozsadza i całem ciałem wstrząsa.

Miała ochotę śmiać się głośno naprzekór ciszy, zalegającej chwilowo i pokój, i ulicę, i wnętrze domu, skąd nie dolatywał najmniejszy szelest, chociaż w saloniku Polkowej, leżącym na drugim końcu domu, siedzieli goście niespodziewani.

Pani Polkowa, kłaniając się niezgrabnie, z miną zdziwioną i nieco nawet przerażoną zapraszała właśnie na kanapę nizkiego wzrostu damę, ubraną wykwintnie, młodą jeszcze i przystojną. Za damą stał nieco od niej wyższy mężczyzna, lat czterdziestu, zdradzający aspiracye do tuszy, i na ukłon Polkowej odpowiadał przesadnem nieco wyginaniem korpusu, co wzbudzało lekki uśmiech i pewne nawet zakłopotanie u damy.

— Z kim mam zaszczyt?... — pytała Polkowa.

— Paszportu, proszę pani, z sobą nie wziąłem i kondycya nasza zbytku zaszczytu pani nie przyniesie, lecz jeżeli pani zechcesz mnie uwierzyć na słowo, chociaż jestem tylko inżynierem, to powiem, że masz przed sobą technologa i właściciela biura technicznego w Opolu. Nazywam się Bereżecki, a to pani Bereżecka, naturalnie moja żona, bo wieczorami z cudzemi się nie włóczę.

— Jasiu, co ty pleciesz!...

— Przyszliśmy — ciągnął pan Jan — z chęcią, to jest ja bez chęci, a moja żona to nawet z bardzo wielką chęcią zaczerpnąć trochę plotek.

— Niech pani jego nie słucha... — uśmiechnęła się Bereżecka.— U pani mieszka Janina Malicka, moja bardzo dobra znajoma z *Clarens*, gdzie ona bawiła z marszałkową Horską, a ja dojeżdżałam z Genewy, kiedy byłam tam na kursach.

— Bo moja żona to także technolog, tylko nie skończony i nie od maszyn, a od bardzo brzydkich chorób, które naprzykład paniom gorsetów nosić nie pozwalają.

— Przestań... To plecie!...—śmiała się Bereżecka, patrząc na zdziwioną i niezdecydowaną minę Polkowej. — Ja o Jani dowiedziałam się od pana Horskiego, który nawet przysłał mnie tutaj. Czy można ją widzieć?

— Ależ, mój Boże drogi!... — gorączkowała się udobruchana już Polkowa. — Naturalnie, że można. Ja ją zaraz uprzedzę i szanowną panią dobrodziejkę do niej zabiorę. A szanownemu panu przyszlę Maszkiewicza.

Po chwili Bereżecka znalazła się w sypialni Janiny, a do saloniku wszedł Maszkiewicz...

— *Nygus nygusorum* kapitałowi i pracy uszanowanie swoje najgłębsze w pokorze świadczy.

Bereżecki oczy szeroko otworzył.

— Więc to naprawdę pan?... Sam sobie nie wierzę.

— Ja...

— Co to ma znaczyć?...

Maszkiewicz głowę pochylił..

— Nawrócony, żałujący, gorliwy i skromny.

— Cóż u dyabła pan tu robisz?...

— Pracuję.

— Żarty, panie Piotrze!... Nie łżyj pan i tłómacz, poco właściwie pan tu jesteś?

— Bab pilnuję... — tłómaczy Maszkiewicz.—Mąki, pieczywa i bab. A w jaki sposób, opowiem.

Ulokowali się wygodnie. Bereżecki na kanapie, Maszkiewicz na fotelu.

— Otóż, panie inżynierze dobrodzieju, trzeba panu wiedzieć, że z Polkową my z jednej miski w swoim czasie kaszę jedli. A było to *anno millesimo*... u świętej pamięci marszałkowej. Potem ona wyszła zamąż za wirtuoza i kapelmistrza książęcego Polka, a ja, jako ptak niebieski, to jest urodzony Piotr Maszkiewicz, dzieliłem czas między dobrych znajomych... Od dymu do dymu i wszędzie Maszkiewicza kochali, a każdemu Maszkiewicz się przydał. Zastępował ekonoma, pisarza, plenipotenta, sekretarza do pisania, a zwłaszcza koncypowania listów.

— Czasem samego pana domu...—wtrącił Bereżecki.

— I to się zdarzało... W końcu Polkowej mąż umarł, ciotka zostawiła tę oto sadybę i trochę grosza, a ponieważ pani Magdalena zawsze słynęła, jako znakomita autorka wybornych bułek i ciast, więc założyła u siebie wypiek pieczywa. Tu już prawie koniec. Jak pan o tem wiesz, pasierba jej zapakowali do ciupy, a ja, łaskawco, ostatecznie zbrzydziwszy sobie życie, że tak się wyrażę, koczujące, jestem tu i dobrze mi!... Niby zarządca i opiekun.

— No, to winszuję! — podał mu rękę Bereżecki, uważnie rozpatrując zamączone nieco jego buty. — A przytem, ponieważ jejmość Polkowa z grzechem rozbratu jeszcze nie wzięła...

— Bo i kraśna, i niestara... — dodał Maszkiewicz.

— Otóż, jeżeli przyłożysz się pan akuratnie... ot tak — nie jak nasz obywatel do ziemi...

— Ale naprzykład, jak szanowny pan do naszej *Uprawy* miejskiej, którą piłuje i piłuje...

— To jeszcze...

— To jeszcze—kończył Maszkiewicz — mogę zostać akuratnym płatnikiem biura technicznego...

— No, co to, to przepraszam. Akuratnych polskich płatników ja nie znam.

(D. c. n.).

Rozbiera serce, aby szło w wyrazy,
Umarza życie, aby szło w obrazy,
Wielbi naturą, a zbija z jej drogi,
Mówiąc o Bogu, błogosławi bogi;
Woła: Wolności! — zna sztylet mirtowy,
Zadaje rany, ale tylko słowy...
Dziś tem straszniejszy, że światło zwodnicze
W najponętniejsze przystroił oblicze,
On dziś Poeta!..

„To może jedyne słowo Celińskiego — słowo nie bez głębszego znaczenia—jedyne, które ocalało w liście Bohdana“.

Nieznane nam poezye Celińskiego były, zdaniem Zaleskiego, pełne męskiej siły, patryotyczne, to religijne.

„Pierwszy pochop ku wieszczeniu wziął on z Mickiewicza, ale rychło sam się wzmógł; Zaleski go nazywa przesłańcem „Ery prorockiej“ w piśmiennictwie polskiem. Co jednak najbardziej zdumiewa i, jak powiada Bohdan, „niepokoi“ w tych wierszach, to dziwne powinowactwo duchowe Celińskiego z Towiańskim i autorem „Przedświtu“, o których za życia „Świętego Polaka“ nie było jeszcze wieści. Pojęcia o Napoleonie i o posłannictwie Polski takież same u niego, co i u tych późniejszych i jakoby żywcem z pism ich wzięte. „Jest to, dodaje Zaleski, prawdziwe, jak rachunek i dziwne, jak mara“.

Aby sylwetka duchowa Celińskiego wyraźniej zarysowała się w naszej wyobraźni, przyjrzymy się „odezwie“, jaką w swoim czasie do całej emigracyi wystosował.

„Zwiążmy się — woła ona — nie czczemi formami, ale najuroczystszem słowem, że w Polsce naszej nie wolno będzie być nikomu niewolnikiem, ani swemu, ani przychodniowi, nikomu głodnym, nikomu opuszczonym, nikomu ciemnym, ani nieumiejętnym. Słowo takiego związku będzie słowem zbawienia, mieczem całej ludzkości. Zeby to się stało, musimy odpuścić sobie winy tak prywatne, jak i publiczne, tak tajemne, jak i jawne. Musi nastąpić w emigracyi powszechne przebaczenie; to przebaczenie będzie naszem rozgrzeszeniem. Winni są i niezmiernie winni ci, co rządzili w naszej Rewolucyi, ale mądrość wieczna ich broni, mówiąc: — ślepi są wodzami ślepych. Wszyscyśmy mniej więcej byli ślepi, oni musieli być ślepymi naszą ślepotę... Ocknijmyż się nareszcie, aby potomność, sypiąc kwiaty na mogiły Grochowa, Ostrołęki, nie uznała nas za wyrodnych i nie osądziła raczej za wyrzutków kraju, niżeli za mężów, wybranych przez Opatrzność do jego wyswobodzenia. Pisząc: wybranych przez Opatrzność, nie piszemy dla okrasy stylu, lecz piszemy powagą wielkiego Sejmu, który za uwieńczenie i uwiecznienie swojego dzieła postanowił wyraźnem prawem wznieść kościół Opatrzności kosztem całego narodu, składką dobrowolną mieszkańców bez różnicy stanów. To akt, podnoszący narodowość naszą do godności religijnej... Wyrzekł tym aktem wielki Sejm w duchu, co nam przystało wyrzec jawnie w imię narodowej jedności: niema u nas arystokratów ani demokratów, niema panów ani chłopów — wszyscyśmy polakami!“

Życie Celińskiego — słusznie mówi Krechowiecki — pełne było smutków i cierpień, pełne nadziei i zawodów, pełne zboczeń, upadków i bohaterskich wysiłków, pełne wreszcie wysokiego poświęcenia i niezwykłych uniesień duchowych. „Wpatrzywszy się w tę wątłą postać „świętego polaka“, w tego, jak go Bohdan nazywa, „bohatera krzyżowej legendy emigranckiej“, roczumiemy lepiej pojmować i czasy te, i ludzi, mieniących się „rozesłańcami“, a zrozumiawszy łatwiej nam wiele błędów i obłędów przebaczyć, wiele niezwykłych cnót podziwiać i ukochać“...

Edw. P.

Z izb prawodawczych.

—o—

× Dnia 20 października, jak wiadomo, odbywały się w Radzie Państwa wybory do komisyi. Z posłów polaków zostali obrani: Ks. hr. Orłowski—do komisyi rugów poselskich, A. Meysztowicz—do kom. inicyatywy prawodawczej, St. Rotwand, K. Skirmunt i S. Wielowieyski—do kom. finansowej, R. Skirmunt, A. Chomiński i St. Godlewski—do specyalnej komisyi sądu miejscowego.

Przy głosowaniu obserwowano taki stosunek głosów: lewica miała 10 głosów, centrum — 75 i prawica—56.

× W kulnarach Dumy hr. Bobrinskij wobec kierownika partyi wolności ludu w ten sposób scharakteryzował obecny stosunek gabinetu Stołypina do kadetów. Do niedawna w kołach rządowych panowało przekonanie, że podniesienie świadomości narodowej w Rosyi, jak również zmniejszenie zainteresowania do polityki wpłynęło na osłabienie sympatyi żywionej wogóle do opozycyi, a do partyi kadetów w szczególności. Śmierć Muromcewa dowiodła, że kadeci nie utracili jeszcze swej dawnej aureoli. Moskwa, Petersburg i prowincya tak demonstracyjnie zaznaczyły swe sympatye dla zmarłego, iż w Petersburgu przekonano się, że nieprzyjaciel nie jest pobity. Dlatego zarówno rząd, jak i większość dumska muszą prowadzić w dalszym ciągu walkę z partyą wolności ludu.

× «Riecz» zamieszczając sprawozdanie z posiedzenia Dumy, na którem zabierał głos poseł Jabłonowski, zaznacza, iż mowa jego była niezwykle ostra. Zdaniem «Rieczi», żaden jeszcze z posłów polaków nie mówił w tonie tak stanowczym, bezwzględnym i nieprzejednanym.

× Nowy min. oświaty, Kasso, jak oświadczają posłowie z prawicy, nie ma miru wśród prawego skrzydła; uważają go za pokornego wykonawcę woli Stołypina w przeciwstawieniu do Szwarca, który, jak to obecnie jest znanem, nie spełniał często wskazań rządu.

Sam min. oświaty Kasso oświadczył w kulnarach, iż dotychczas jeszcze obznajmia się ze swym wydziałem i dopiero za kilka dni będzie mógł wyłożyć swój program.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ W ministerstwie komunikacyi zdarzył się nader sensacyjny wypadek na jednej z południowych kolei.

Sprzedano bilet I klasy jednemu z pasażerów (na dalszy dystans), lecz okazało się, że pasażer z przyczyny tuszy nie mógł nawet przy pomocy kilku ludzi wtłoczyć się do wagonu. Dano mu więc cały wagon sanitarny. Ale kontroler zaprotestował w drodze i po spisaniu protokółu uznał, że pasażer winien opłacić 12 biletów I klasy.

Minister Ruchłow przesłał tę sprawę do ministerstwa skarbu.

⊙ «Nowoje Wremia» zamieściło niedawno ciekawe dane o stosunku banku państwowego do zbankrutowanego domu bankowego Polakowa, który jest winien państwu coś około 47-u mil. rubli. Ponieważ przytoczono w wywiadzie nazwisko hr. Wittego, który miał głównie popierać Polakowa, obecnie «Now. Wremia» drukuje wyjaśnienia, czynione w imieniu hr. Wittego. Dowiadujemy się stamtąd, że Polakow cieszył się poparciem moskiewskich władz generał-gubernatorskich (ks. Dołgorukowa) i osławionego redaktora «Moskowskich Wiedomost.» Gringmutta. Gdy zaś zachwiały się interesy Polakowa i bank państwowy odmówił współdziałania pozaństwowego, nastąpiła Najwyżej zatwierdzona decyzya komitetu finansów (poza wpływami ministra finansów hr. Wittego) przyjścia z pomocą domowi bankowemu Polakowa. Decyzya powyższa nastąpiła na skutek przychylnej opinii ówczesnego generał-gubernatora moskiewskiego wielkiego księcia Sergijusza.

Zachwianie się interesów Polakowa spowodowało, iż hrabia Witte uzyskał zatwierdzenie prawa rozciągnięcia ściślej kontroli nad bankami przez delegowanie do zarządów przedstawicieli ministerstwa finansów.

⊙ Zakończone już śledztwo w sprawie o miliony po ks. Ogińskim, być może, będzie wznowione, ponieważ były koniuszy Wonlarlarski podał w tych dniach prokuratorowi Izby skargę na postępowanie sędziego śledczego Jurjewicza. W skardze swej Wonlarlarski dowodzi, że oskarżenie opiera się jedynie na niewiarogodnych zeznaniach syna i b. prokuratora Izby sądowej warszawskiej, Nabokowa. Sprawa, zdaniem oskarżonego, przyjęłaby zgoła inny obrót, gdyby zbadano wskazanych przezeń świadków.

⊙ Specyalna komisya przy głównym zarządzie poczt i telegrafów pod przewodnictwem r. r. s. Chitrowo opracowuje projekt nowej ustawy pocztowo-telegraficznej.

Z FINLANDYI.

—o—

Główny zarząd do spraw prasowych Finlandyi złożył senatorowi finlandzkiemu projekt przywrócenia cenzury dla prasy finlandzkiej. Ogółem według projektu ma być utworzonych 12 posad cenzorów. Utrzymanie tego etatu cenzury finlandzkiej wynosi 1 8 tys. marek rocznie.

Szwedzkie T-wo przyjaciół robotników w Helsingforsie postanowiło poprzeć kandydatury: Leo Mechelina, Wiary Hjeltowej i bar. Wredego. Natomiast zgromadzenie szwedzkich robotników wystawia inne kandydatury.

Cofnęli swoje kandydatury do przyszłego sejmu znani posłowie socyal-demokraci: Tanner, Saarinen i Koskinen.

Z życia prowincyi.

—o—

Winnica, *w październiku.*

Cześć i uszanowanie, jakiemi wszystkie stany w narodzie otaczają katolickie duchowieństwo, nie płyną wyłącznie z głęboko zakorzenionego przywiązania do wiary ojców. Uczucia te u ogółu wierzących zdwoiły się, a u religijnie obojętnych instynktowo się przejawiają wobec podwójnego kapłaństwa, jakie powołanie duchowne w obecnych warunkach naszego bytu włożyło na barki kleru. Żaden rygor administracyjno-policyjny nie zdoła nigdy pozbawić katolickiego księdza świętego prawa nauczania, związanego ściśle z istotą jego posłannictwa: „Idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody“.

Szczytne to i wszystkim nam drogie posłannictwo kleru postawiło go na takim piedestale w narodzie, że cała potworność i ohyda zbrodni na Jasnej Górze — poza ogólnym strasznym bólem i powszechnym jękiem oburzonego na wyrodne jednostki społeczeństwa, nie wpłynęły na nasz stosunek do duchowieństwa, którego smutki są naszymi smutkami, a radości naszemi radościami.

Przejęci takiemi uczuciami, oczekiwaliśmy tu radosnego dnia 4 go października, w którym sędziwy ks. kanonik Stanisław Radliński, proboszcz i dziekan winnicki, obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz pracy kapłańskiej.

Od rana dnia tego wielkie klasztorne podwórze po kapucyńskiego kościoła zapełniło się okolicznym ludem, który przez udekorowaną festonami i zielenią bramę przeprowadził z mieszkania przez ulice miasta, otoczonego klerem, inteligencyą miejską i ziemianami jubilata do kościoła, przy śpiewie pieśni Jana Kochanowskiego „Kto się w opiekę“. Tutaj czcigodny jubilat przyjął ofiarowane mu przez parafian pamiątki, jak kosztowny kielich i przepięknej roboty ornat. W trakcie uroczystego nabożeństwa delegat biskupi, ks. kanonik Zdanowicz, sławił z ambony zasługi, zbożne prace, zalety serca, wielką prostotę i dostępność charakteru jubilata i życzył mu w serdecznych słowach *plurimos annos*. Po skończonych kościelnych obrzędach sędziwy jubilat podejmował składających mu życzenia w klasztornem mieszkaniu śniadaniem, niezapominając o rzeszach ludu, dla którego przygotowany był suty, z sercem i dobrem słowem rozdzielany, poczęstunek.

Według ułożonego zawczasu programu wieczorem miał się odbyć składkowy obiad na cześć jubilata. Wobec jednak piętrzących się trudności, Zdzisław hr. Grocholski zwrócił się do wszystkich, którzy się na zbiorowy obiad zapisali, z uprzejmą propozycyą, aby mu pozwolili przyjąć jubilata obiadem u siebie i zechcieli być gośćmi jego w Pietniczanach. Zaproszenia zostały przyjęte, a zebrany fundusz obiadowy przekazany został na potrzeby T-wa dobroczynności.

Poważna rezydencya pietniczańska, o surowych architektonicznych liniach wnętrza dawnej kresowej forteczki, która przez kilka ostatnich generacyi właścicieli stała się prawdziwą twierdzą katolickich tradycyi znanego z przywiązania do kościoła i ojczyzny rodu Grocholskich — najlepiej się nadawała, jako tło i obramowanie, do pamiętnego dla nas wszystkich pięknego formą i podniosłego treścią obchodu. Uprzejmy gospodarz, witający każdego z zaproszonych u progu pałacu ze staropolską gościnnością, w czasie uczty, do której w wielkiej sali przy jednym stole zasiadło z górą 50 osób, w wymownych słowach wniósł zdrowie jubilata. Uprzytomnił zebranym różne momenty półwiekowej działalności, niestrudzonej na różnych stanowiskach pracy kapłańskiej i gorliwości jego w służbie Bożej, i stwierdził, że jubilat pozostawia trwałe ślady czynów, które, jak budowa kościoła w Tulczynie i odkupienie od zarządu wojskowego klasztoru Kapucynów w Winnicy, pozostaną we wdzięcznej pamięci następnych pokoleń ściśle związane z jego nazwiskiem. Po wysłuchaniu licznych jeszcze na cześć jubilata toastów, przeszliśmy do dalszych apartamentów, z przyjemnością patrząc na rzeźkie ruchy i wyprostowaną, pomimo całodziennego zmęczenia, postać jubilata.

A nie jeden z nas, opuszczając progi pietniczańskiego pałacu, kończył dzień ostatniemi słowami pieśni, z którą na ustach rano rozpoczął szereg uroczystych wrażeń i splatał na przemian życzenia dla sędziwego jubilata i gościnnego gospodarza, słowami pieśni Jana Kochanowskiego:

«Niech pewien będzie, pewien i zacności,
I lat sędziwych i mej życzliwości,
Czerstwego zdrowia i dobrego mienia,
Spokojnej myśli, dusznego zbawienia».

Z powiatu jampolskiego.

Dnia 16 go października.

Epidemia szkarlatyny i dyfterytu, panująca od kilku miesięcy u nas, wcale się nie zmniejsza. I naturalnie, że wobec niezachowywania odpowiednich środków szerzy się ona z zatrważającą szybkością. Personel lekarski jest słaby liczebnie i gdyby miał nawet najszczersze chęci zapobieżenia złemu, wobec nawału pracy uczynić tego nie może.

Susza ustawiczna jest poważnem zmartwieniem dla rolników. Z powodu suchości gleby zasiane zboże wschodzi z trudnością, a twardość ziemi nie sprzyja orce.

Wody w Dniestrze trochę przybyło, widocznie gdzieś w okolicach Dniestru deszcze padały i dlatego mamy znów komunikacyę wodną statkami do Mohylowa Podolskiego. Jak to długo potrwa, nie wiadomo, bo już nieraz w tym roku zaczynały statki kursować i po krótkim bardzo czasie przestawały.

Fabryki cukru w naszym powiecie pracują już wszystkie raźno i wszystkie buraki już zwiezione. Dziś już okazuje się wyraźnie, że nietylko urodzaj buraków w tym roku jest u nas niezwykły, ale i jakość ich jest znakomita i procent cukru bardzo wysoki. Kampania cukrownicza będzie trwała długo i osiągnie rezultaty niezwykłe.

W powiatowem miasteczku naszem stało się coś niezwykłego. Oświetlono je aż dziewięcioma latarniami nowego systemu. Bieda tylko, że pokrzywdzono niektóre dzielnice, które pomimo tego, że tak samo płacą wszelkie podatki i ponoszą inne ciężary na równi z resztą miasta będą i nadal tonęły w ciemnościach i topiły się wieczorami w kałużach błotnych. Prócz tego istnieje już od paru lat zamiar wybrukowania głównej ulicy, przecinającej miasto wzdłuż od rogatki do rogatki. Z tego powodu słuszne są narzekania pokrzywdzonej części miasta, że jeżeli już są pozbawieni rzęsistego oświetlenia, niechby im chociaż poprawiono na tyle ulice, aby mogli, nie narażając się na szwank, lawirować w ciemnościach.

Pomian.

Wybory do rady miejskiej.

—)oo(—

Łybedzkie zebranie przedwyborcze.

Onegdaj w domu ludowym na Troickim targu odbyło się zebranie wyborców rosyjskich cyrkułu łybedzkiego, urządzone przez prof. Czernowa i p. Sawenkę. Na zebraniu było około 120 osób, między innymi i znani ze swej smutnej reputacyi działacze miejscy, jak np. p. Berner, słynny wykonawca testamentu ś. p. Diehtierewa. Ogólną uwagę zwrócił na siebie jedyny polak, p. Gilewicz, dotychczas znany, jako postępowy wyborca z cyrkułu łybedzkiego do Dum Państwowych, co nie przeszkodziło mu zabłąkać się aż do nacyonalistów.

Zagaił i przewodniczył na zebraniu inicyator jego, prof. Czernow, który już na wstępie udzielił głosu nowemu działaczowi miejskiemu, dymisyonowanemu wicegubernatorowi, *p. Czychaczewowi.* Mówca usiłował scharakteryzować działalność kijowskiej rady miejskiej, kładąc główny nacisk na postępowanie jej w sprawie wodociągów. Przechodząc do kandydatów na radnych, mówca doradza wybierać ludzi, „miłujących ojczyznę“.

P. Sawenko wystąpił ze stereotypową mową na temat zadłużenia miasta i braku zmysłu gospodarczego rady miejskiej, powtarzając dosłownie argumenty, cytowane na zebraniach w cyrk. łukjanowieckim i bulwarowym. Jedynem urozmaiceniem było imitowanie ruchów i głosu członka zarządu miejskiego, p. P. Płachowa, w części przemowy, dotyczącej koszar miejskich. Mówca nie cofa się przed fałszowaniem danych cyfrowych, krytykując uchwałę rady miejskiej, w sprawie pożyczki obligacyjnej na szkoły: p. Sawenko, rzeczywisty wydatek miasta na wynajem lokalów dla szkół miejskich w kw. 150 tys. rb., redukuje do 21 tys. rb.

Napaści p. S. odpiera radny *Jozefi*, stwierdzając, że w działalności rady miejskiej było bardzo wiele stron dodatnich.

P. Makarewicz usiłuje naszkicować program, obowiązujący przyszłych radnych, lecz kończy utyskiwaniem na zły stan targu Włodzimierskiego. Zebrani zaczynają się nudzić, ożywienie wnosi dopiero charakterystyczne zajście z eks-radnym, p. Prokopem Zaleskim.

— Panowie obywatele — zaczyna p. Prokop — wybieraliśmy obecną radę miejską w roku 1906, kiedy działy się awantury, pogromy i „licho wie co“ i wybraliśmy „licho wie co“, a nie radę. Trzeba się nam zjednoczyć i wybrać z cyrkułu łybedzkiego prawdziwych radnych, a nie 14 takich „licho wie co“, jakeśmy wybrali...

Prof Czernow, który dotychczas słuchał przemowy spokojnie, usłyszawszy taką charakterystykę radnych cyrk. łybedzkiego, ośmiadcza, że odbiera mówcy głos.

Zebrani. Prosimy o dalszy ciąg.

Prof. Czernow. W takim razie zamykam zebranie.

P. Sawenko. Zebranie urządziliśmy z prof. Czernowym, odpowiadamy za porządek na niem i jestemy tu gospodarzami. Odebranie głosu p. Zaleskiemu jest prawem prof. Czernowa.

Prof. Czernow do p. Zaleskiego: Proszę opuścić mównicę.

P. Zaleski. Dziękuję pokornie, panie profesorze.

Na trybunie ukazuje się p. Gilewicz.

— Pomimo, iż dziś jest zebranie wyborców, nie wszyscy jednak wyborcy otrzymali zaproszenia na nie. Ja np. jestem, że tak powiem, kontrabandą, i dostałem się tu, zawdzięczając mym przyjacielskim stosunkom z p. Sawenką. My wszyscy jesteśmy braćmi słowianami, kochamy naszą ojczyznę i wszyscy powinniśmy występować wspólnie, rosyanie i polacy...

Prof. Czernow (dumnie). Myśmy się już zorganizowali, jako wyborcy rosyjscy, jako komitet wyborczy rosyjski. Polacy się spóźnili ze swą propozycyą. Trzeba o tem było mówić wcześniej.

P. Sawenko. Kiedy w cyrk. starokijowskim rosyanie chcieli się porozumieć z polakami, polacy pokazali im plecy. Tu mówca ilustruje swe słowa, odwracając się do zebranych plecami. Następnie p. S zaczyna mówić o ciemiężeniu rosyan przez polaków i t. d. Wobec tego, zakończył p. S., nie może być zgody z polakami, niema miejsca w rosyjskiej radzie miejskiej dla polaków! (Wyborcy rosyjscy odpowiadają p. Sawence oklaskami).

Paru innych mówców chciało zabrać głos w kwestyi polskiej, prof. Czernow uznał jednak kwestyę za wyczerpaną i zamknął zebranie.

Zebranie przedwyborcze w cyrk. padolskim.

W tych dniach odbyło się bezpartyjne zebranie przedwyborcze w cyrkule padolskim. Przewodniczył d-r Czerniachowski, zebrało się przeszło 60 osób.

Uwagę zebranych zwróciło na siebie głównie wyborca *p. Burenko*, który zabrał głos w sprawie pożyczek miejskich. Mówca wskazał na to, że większość pożyczek została zaciągnięta z korzyścią dla miasta i zapewnia mu nawet czysty zysk po opłaceniu amortyzacyi i procentów, jak np. pożyczka na koszary, która zwolni miasto od płacenia szalonego komornego za lokale dla wojsk. Inny mówca, *p. Wengerow*, mówił o absenteizmie, który stał się u wielu radnych rzeczą zwykłą. Zdaniem p. W., kandydaci na radnych powinni dać swym wyborcom pewne zobowiązania, aby ci wiedzieli, czego mogą żądać od swych przedstawicieli. W końcu zebrania uchwalono wyrazić wdzięczność radnemu z cyrk. padolskiego, d-rowi Burczakowi, za owocną pracę dla miasta i reprezentowanej dzielnicy.

Ś. p. Ksawery Chamiec.

—:—

Ś. p. Ksawery Chamiec, o zgonie którego doniósł wczoraj nasz korespondent, urodził się w r. 1848 w Pustowarni w pow. skwirskim na Ukrainie. Ukończywszy w roku 1866 gimnazyum w Kijowie, wstąpił na wydział prawny uniwersytetu kijowskiego. Już jako skończony prawnik osiadł w r. 1872 w majątku ojczystym, gdzie spędził kilkanaście lat w pracy na roli. W r. 1890 przeniósł się na czas pewien do Kijowa, gdzie zapisał się w poczet adwokatów przysięgłych, po upływie zaś paru lat zamieszkał na stałe w Warszawie, której odtąd miał służyć wytrwale aż do dnia zgonu swą pracą, wiedzą i doświadczeniem.

Pierwsze swe studyum historyczne z najpierwszych dziejów Ukrainy, które w zbiorze całkowitym nosi tytuł: „Wśród stepów i jarów“, drukował ś. p. Chamiec w r. 1894 w „Bibliotece Warszawskiej“. W tym samym czasie opracował 12 map graficznych rozwoju górnictwa w Królestwie Polskiem w ciągu 100 lat ostatnich, które złożył, jako dar warszawskiemu Muzeum przemysłu. W r. 1877 drukował znowu w „Bibliotece Warszawskiej“ studyum etnologiczno-historyczne o baskach p. t. „Tajemnica Pirenejów“. W kilku rocznikach wydawanego przez p. E. Majewskiego „Światowita“, zamieścił szereg sprawozdań i przeglądów z literatury archeologicznej. W końcu wreszcie wydał osobno w książce własnym nakładem dwie części przekładu głośnego dzieła Ludomira Niederlego o „Starożytnościach słowiańskich“.

Taki jest w głównym zarysie naukowy i literacki dorobek zmarłego. Równolegle szła wciąż wytrwała i energiczna praca społeczna. Ś. p. Ksawery Chamiec był czynnym członkiem wielu naszych instytucyi naukowych, społecznych, filantropijnych. Największą jednak część swego życia oddał zmarły w latach ostatnich ukochanej przez siebie Kasie literackiej. Pełniąc z wyboru od lat szeregu obowiązki skarbnika, zżył się z instytucyą tą tak dalece, że spędzał w niej co wieczór parę lub kilka godzin i żył niemal jej interesami, jej rozwojem i przyszłością, doprowadzając w końcu powierzony sobie, a najważniejszy w instytucyi dział do stanu wprost znakomitego.

W przeddzień zgonu, w środę, ś. p. Ksawery Chamiec brał, jak zawsze, udział w posiedzeniu komitetu Kasy. Po dwugodzinnej wyczerpującej dyskusyi, skarżył się na ból w piersiach, mówiąc, że to początek sklerozy.

Pisma warszawskie zgodnie poświęcają zmarłemu pełne uznania słowa: Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Kalendarzyk.
Dziś 24 (6) Jana Kantego.
Jutro 25 (7) Kryspina i Kryspiniana M. m.
Wschód słońca godz. 6 m. 59
Zachód słońca godz. 4 m. 30
Długość dnia godz. 9 m. 31.

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Zarząd Towarzystwa zawiadamia, iż posiedzenie pań kuratorek Towarzystwa odbędzie się dnia 26 października r. b. to jest we wtorek o godzinie 11 ej zrana, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godzinie 8 ej wieczorem.

— **„Koncert“.** Dziś na scenie „Ogniwa“ ujrzymy głośną sztukę H. Bahra, p. t. „Koncert“, która w tryumfie obiegła wszystkie sceny polskie i zagraniczne. W Warszawie 2 teatry — „Rozmaitości“ i „Mały“ w Filharmonii dawały „Koncert“ jednocześnie przy wyprzedanej widowni.

Główne role spoczywają w rękach — pp. Dobrzańskiej, Kraśnickiej, Wacławskiej, Tekslowej, Staniewskiego, Dybizbańskiego, Lochmana.

— **Pomnik Słowackiego w Krzemieńcu.** Onegdaj w Krzemieńcu na Wołyniu miał miejsce fakt wielkiego dla naszego kraju znaczenia.

Oto ks Bielecki, proboszcz krzemienieckiej parafii, poświęcił onegdaj świeżo w tamtejszym kościele ustawiony pomnik Juliusza Słowackiego.

Przedstawia się on ze wszech miar dodatnio.

Na tle niszy, ujętej w obramowanie z czerwonawego kieleckiego marmuru, o formach tak prostych, że aż prawie surowych, poeta w postawie siedzącej, ze wspartą na dłoni przecudnie wymodelowaną głową. Poza nim, w głębi, geniusz w postaci skrzydlatego rycerza ze spuszczoną przyłbicą. Grupa wykonana z pięknego bronzu o zielonawych tonach. Całość 4 i pół metra wysokiego pomnika, dłuta Wacława Szymanowskiego — porywa szlachetnością, a imponuje powagą.

Jest to pierwszy w naszym kraju od lat wielu pomnik tej wartości artystycznej i takiego głębokiego znaczenia.

— **Kara prasowa.** Na mocy postanowienia gubernatora, redaktor gazety „Kijewskaja Poczta“, M. Grygorjew, skazany został w drodze administracyjnej na 200 rb. grzywny z zamianą na areszt 2-miesięczny za umieszczenie w N-rze 498 pomienionej gazety artykułu pod tytułem „Smutna rocznica“.

— **W sprawie kanalizacyi.** Wczoraj odbyło się nadzwyczajne zebranie komisyi kanalizacyjnej, która, rozpatrzywszy odmowę dalszego prowadzenia robót kanalizacyjnych, złożoną przez p. W. Horodeckiego, postanowiła zwolnić go od takowych i wnieść do rady miejskiej o powierzenie robót nowemu przedsiębiorcy z tem, aby kanalizacya została skończoną jeszcze w roku bieżącym.

— **W sprawie tramwaju na Proreznej.** Dnia 27 b. m. o godzinie 1 ej zarząd gubernialny ma oglądać linię tramwajową Prorezna — Szulawka. O ile linia okaże się zbudowaną według wszystkich wymagań techniki, ruch po niej niezwłocznie będzie otwarty.

— KRADZIEŻE. Przyjezdna M. Zabalicewa padła ofiarą sztuczki złodziejskiej ze strony nieznanej kobiety, która wziąwszy rzeczy Z. do potrzymania zbiegła z niemi. Między rzeczami znajdował się również paszport Z. — Przy ul. Proreznej Nr 13 okradziono mieszkanie Kuszarkiewicza.— Przy Funduklejowskiej Nr 2, złodziej rozbiwszy okno w księgarni Lubczenki zrabował kilka książek. Złoczyńcę ujęto. — Przy ulicy Mikołajowskiej Nr 7 za pomocą dobranego klucza ograbiono cukiernię Ch. Zade — J. Majewskiemu (Zjazd Wozniesienski Nr 31) zrabowano 125 rubli.

— ZAGINIONE DOKUMENTY. Właściciel domu na Kureniówce Koleśniczenko doniósł policyi, że mu w sposób zagadkowy zginęły weksle i inne dokumenty wartościowe na sumę 1,000 rb. Dnia 22 października K. wraz z komisarzem sądowym opisywał nieruchomości swoich dłużników. Nakoniec udali się do Gusiewa (Aleksandrowska Nr 59). Po opisaniu nieruchomości tego ostatniego K. chciał powrócić do domu, ale Gusiewy zatrzymali go na kolacyi. O g. 11-ej wieczorem zaprowadzono go do dorożki i K. pojechał do domu. Dokumenty miał wtedy przy sobie. Na dorożce Koleśniczence zakręciło się w głowie, gdy zaś przyszedł do siebie zwoju papierów przy nim nie było. Policya wdrożyła śledztwo.

— USIŁOWANIE KRADZIEŻY. Wczoraj w nocy złoczyńcy po raz wtóry próbowali ograbić sklep «Pechowicz i Syn» na Padole. Po nieudanej kradzieży, w czasie której złodzieje wydrążyli otwór w dachu i na strychu, w sklepie dokonują remontu. Na noc, oprócz stróży, w sklepie pozostaje 5 — 6 subjektów. Wczoraj o godz. 3 ej w nocy subjekci usłyszeli podejrzany szmer na dachu. Zaniepokojeni rzucili się ku schodom i tam spotkali nieznanego osobnika, który uderzeniem pięści przewrócił jednego z subjektów. Dano znać policyi, ale ta mimo starannych poszukiwań nie wykryła nikogo.

— POŻAR. Wczoraj rano z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w obejściu Nr 3 przy ulicy Spaskiej. Padolska straż ogniowa stłumiła pożar. Straty wynoszą 3,000 rb.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Onegdaj policya aresztowała Czernyszowa i Apuchtina, który parę dni temu zbiegli z Orła. Cz. służył u kupca Gromykina i był posłany przez tego ostatniego na stacyę po pieniądze (798 rb.). Powracając do domu, Cz. zaszedł do restauracyi, gdzie mu złodzieje zrabowali część pieniędzy. Postanowił wtedy za namową Apuchtina, nie wracać do kupca, ale z pozostałymi pieniędzmi zbiedz do Kijowa. Zeznania obu aresztowanych są sprzeczne. Przy nich znaleziono 138 rb.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj w czasie bójki na ul. Kuźnieczuej niejaki Greczucha został ciężko raniony. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej.

— GRABIEŻE. W obejściu rzeźni miejskich zrabowano Hofmanowi czapkę karakułową. Złoczyńcę ujęto. — Policya zatrzymała Własienkę, który latem w Puszczy Wodnej napadał na osoby spacerujące po lesie.

Z SĄDÓW.

Usiłowanie zabójstwa.

Dnia 9 listopada roku zeszłego w biurze zarządu kijowskiej policyi miejskiej współpracownik gazety «Kijewskaja Poczta» Sergiusz Samburski strzelił z browninga do Sergiusza Solakowa, współpracownika gazety «Kijewskaja Myśl», raniąc go w rękę i pierś. Solakowa przewieziono do uniwersyteckiej kliniki chirurgicznej, gdzie przebywał do czasu wyzdrowienia.

Śledztwo ustaliło następujące okoliczności.

Wiosną roku zeszłego 23 letni student tutejszego uniwersytetu Sergiusz Samburski zamieszkał u swego znajomego, również studenta uniwersytetu, Solakowa. Początkowo pomiędzy lokatorem a małżonkami Solakow panowały najlepsze stosunki, lecz wkrótce Solakow dowiedział się od żony, że Samburski postępuje nietaktownie i stara się o jej względy. Wówczas Solakow pod jakimś pozorem wymówił mu mieszkanie. Następnie, dowiedziawszy się, że pomimo to zachodzi często podczas jego nieobecności, napisał do niego list, w którym w nader ostrej formie zakazywał mu odwiedzać swój dom (przedtem jeszcze odebrał mu klucz od swego mieszkania, który Samburski zatrzymał przy sobie). Samburski odpowiedział również ostro, że przychodzić nie będzie, ale z żoną jego nie ma zamiaru zrywać stosunków i tak też postępował nadal.

31 października Marta Solakowa udała się ze swą przyjaciółka Suworową i Samburskim do teatru towarzystwa «Gramotnosti». Podczas ostatniego antraktu zjawił się Solakow i, wywoławszy żonę, zażądał aby niezwłocznie powróciła z nim do domu. Pani S. odmówiła, tłómacząc, iż chce pozostać do końca przedstawienia. Po pewnym czasie Solakow wszedł do sali, podszedł z tyłu do Samborskiego, uderzając go w twarz. Samburski porwał się, pobiegł za napastnikiem i również go uderzył.

Od tej chwili wszelkie stosunki pomiędzy obu przeciwnikami zostały zerwane. Samborski zwracał się do osób trzecich, prosząc o zwołanie sądu honorowego, lecz Solakow nie zgodził się nań.

9 listopada Samburski przyszedł do biura policyi miejskiej, według zeznań świadków nader przygnębiony. Niebawem przyszedł także Solakow. Samburski odszedł do okna, następnie obejrzał się, podszedł do Solakowa i strzelił doń z odległości 2—3 kroków. Następnie rzucił rewolwer, siadł przy stole i oparł głowę na rękach. Na wszystkie pytania nadbiegłych na odgłos strzału urzędników policyi odpowiedział: to nie wypadek.. strzelałem do Solakowa.. on doprowadził...

Na śledztwie opowiedział, iż będąc straszliwie rozdrażniony po zajściu w teatrze «Gramotnosti», gdy przy spotkaniu z Solakowem, który, jak mu się zdawało, spojrzał nań ironicznie, strzelił do niego bez zamiaru zabijania, chcąc jedynie przyczynić mu ból fizyczny tak ciężki, jak on mu przyczynił moralny. Rewolwer nosił zawsze przy sobie dla własnej obrony.

Wczoraj Samborski zasiadł na ławie oskarżonych w kijowskim sądzie okręgowym, oskarżony z ar. 9 i 2 cz. 1455 kodeksu karnego — o usiłowanie zabójstwa w stanie rozdrażnienia.

Świadkowie — policya, dziennikarze i studenci mało nowego wnieśli do sprawy.

Poszkodowany prosił o uniewinnienie. Prokurator w swej mowie, opierając się na ustalonych przez świadków faktach — rozdrażnienia ciężko obrażonego Samborskiego i ciężkim i podejrzliwym charakterze poszkodowanego — prawie że zrzekł się oskarżenia. Obrońca nie miał nic do roboty.

Po krótkiej naradzie sąd przysięgłych ferował wyrok uniewinniający.

KRONIKA POLSKA.

— **Znowu niebezpieczeństwo polskie.** Statystyka ludności polskiej na zachodzie Niemiec zajmuje ciągle prasę niemiecką. W roku 1905 w 1,219 gminach na zachodzie Prus polacy stanowili przeszło 10 procent mieszkańców, w 414—przeszło czwartą część, w 67—nawet większość. Chociaż te ostatnie są to gminy najmniejsze, hakatystyczny „Reichsbote“ przypisuje faktowi temu doniosłe znaczenie polityczne. W razie bo[illegible] wojny Niemiec z Francyą i Anglią, które spekulują na powstaniu polskiem, zdradzieckie zachowanie się polaków na Zachodzie, gdzie mogą oni podać rękę francuzom, jest niebezpieczeństwem większem, niż na Wschodzie, gdzie polacy są oddzieleni od nich przez naród niemiecki. Wyobraźnia hakatystyczna odkryła nowe niebezpieczeństwo polskie.

— **Sprawa zabójstwa Rybaka.** Akt oskarżenia w sprawie zabójstwa Stanisława Rybaka wręczono już obwinionemu Stanisławowi Trudnowskiemu. Trudnowski jest oskarżony o zabicie Rybaka, a jako współwinny oskarżony jest Zygmunt Sadowski. Rodiewicz i Wojtaszkiewicz oskarżeni są o niebezpieczne pogróżki przeciw szpiegowi Kopczyńskiemu i o należenie do tajnego stowarzyszenia. Termin rozprawy nie jest jeszcze wyznaczony.

— **Prasa żydowska w Warszawie.** W ciągu ostatnich lat kilku prasa żydowska w Warszawie doszła do niebywałego stopnia rozwoju. Trzy lata temu istniały w Warszawie tylko dwa wydawnictwa żargonowe: «Tageblatt» i «Unser Leben». Obecnie dzienników żydowskich wychodzi 5, mianowicie dwa wyżej wymienione, «Haint», «Die neue Welt» i «Der Freind». Zapowiedziano przytem jeszcze ukazanie się 6-ej gazety żargonowej p. t. «Der Moment». Tygodników żargonowych wychodzi trzy: «Der Strahl», «Europeische Literatur», «Idische Wochenblatt». Miesięcznik wychodzi jeden: «Die Volkstimme». Oprócz tego w języku hebrajskim wydawana jest gazeta codzienna «Hacefira» i tygodnik «Biblioteko Gedalło». W ten sposób liczba ogólna czasopism żydowskich dochodzi już 11-tu. Wobec tego, że prawie każdy żyd umie czytać po żydowsku, dzienniki te są bardzo rozpowszechnione i prawie zupełnie wyrugowały z środowiska żydowskiego dzienniki polskie, które czytuje tylko nieznaczna garstka żydów t. zw. zasymilowanych.

OFIARY.

Na wpisy, do rozporządzenia Tow. d br.: pp. inżynier Woszczyński na ręce p. Józ. Andrzejowskiego 10 rb.; M. Rożański 8 rb.

Na humańskie r.-k. Tow. dobroczynności: p. p. Stanisławostwo Syroczyńscy, zam. wieńca na grób ś. p. Justyny z Markowskich Podhorskiej 15 rb.

Na odrestaurowanie kościoła Matki Boskiej w Berdyczowie: p. Tadeusz Chojecki z Paryża 50 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. X. P. 2 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—o—

Przegląd rynków zbożowych.

W ciągu ostatnich miesięcy wywóz zboża z krajów nadprodukujących był bardzo duży — mianowicie wywoziły kolosalne ilości Rosya i Rumunia. Wskutek tego na rynkach międzynarodowych zgromadziły się bardzo poważne zapasy, które osłabiają chęć kupna i wywierają niekorzystny wpływ na ceny.

Wpływ ten jest doniosłejszy, że jednocześnie wiadomości o widokach urodzajów w Argentynie są coraz pomyślniejsze. Spodziewane jest zatem duże zaofiarowanie zboża argentyńskiego w niedalekiej przyszłości, gdy żniwa niebawem nadchodzą.

Ciekawem jest jednak to, że zapasy są równie obfite w Stanach Zjednoczonych, które w pierwszej części kampanii wywoziły bardzo wstrzemięźliwie, jak w Rosyi, która zalewała rynki swojem zbożem i od początku kampanii wywiozła olbrzymią ilość 255 mil. pudów, a w tem samej pszenicy 121 mil., jak to konstatują źródła urzędowe.

Dodać przy tem trzeba, że tak, jak w roku zeszłym Austrya i Węgry, tak w bieżącym Francya i Włochy kupują bardzo obficie dla pokrycia niedoborów swego urodzaju.

Pomimo to jednak w okresie sprawozdawczym panowało na całej linii usposobienie słabe i zniżkowe. Na rynkach rosyjskich wewnętrznych nastrój niejednolity z powodu złego stanu dróg i nierównomiernego zaopatrzenia. Usposobienie przeważnie zniżkowe wobec absolutnego prawie braku zapotrzebowania z zagranicy i znacznych zapasów. W kraju Południowo-Zachodnim wskutek popsucia się dróg dowóz do stacyi ładunków zbożowych zmniejszony. Popyt niewielki, zakupują jedynie na potrzeby konsumcyi bieżącej oraz młyny; zapotrzebowanie ze strony spekulacyi i eksportu nader ograniczone. Z pszenicą małoczynnie, ceny nie ustalone, choć dalszej zniżki trudno się spodziewać wobec powściągliwości sprzedawców. Na Kijów—młyn płacono ozimą pszenicę folwarczną w partyach po 1 rub. 1 kop.—1 rub. 4 kop.; włościańską w niewielkich partyach i w handlu targowym po 88—93 kop.; na linii fastowskiej ozima folwarczna 91—95 kop., włościańska 86—92 kop.; na linii połtawskiej folwarczna ozima 89—93 kop., jara 78—88 kop. Na przystaniach Dniepru panuje jeszcze ożywienie, chociaż transportowi stoi na przeszkodzie nizki poziom wody. Za pszenicę folwarczną ozimą płacono 88—92 kop., za włościańską 83—86 kop., za jarą 79—83 kop. Z żytem usposobienie ospałe, lecz zmniejszenie zaofiarowania i pewne polepszenie zapotrzebowania na potrzeby bieżące wywiera wpływ na umocnienie się cen, które jednak pozostają na nizkim poziomie. Zaznaczyło się niewielkie zapotrzebowanie na potrzeby intendentury. Suchy produkt folwarczny na Kijów—stacya notowano po 60—62 kop. pud, gatunki włościańskie po 48—55 kop.; na przystaniach Dniepru żyto folwarczne 53—56 kop., włościańskie 48—53 kop. Z owsem bez znaczniejszych zmian; usposobienie małoczynne. Pewien ruch zaznaczył się w południowych okolicach kraju na eksport do portów czarnomorskich. Folwarczny tegoroczny w lepszych gatunkach w partyach na Kijów notowano po 59—65 kop.; włościański tegoroczny 54—58 kop.; zeszłoroczny najlepszy w niewielkiem zapotrzebowaniu po 66—72 kop. Na stacyach kolei Południowo-Zachodnich folwarczny nowy po 55—65 kop., włościański po 49—54 kop. pud. Z jęczmieniem pastewnym usposobienie słabe. Pewne ożywienie zdradzają spekulanci w nadziei na zapotrzebowanie na eksport. Na stacyach południowo-zachodnich za gatunki folwarczne płacono 51—54 kop., za włościańskie 46—51 kop. Z jęczmieniem browarnym spokojne, tranzakcyi mało, chociaż zapotrzebowanie browarów istnieje; ceny bez zmiany: na stacyach 76—82 kop. za pud, w Kijowie 78—84 kop. W prosie dało się zauważyć pewne ożywienie i ceny nieco się podniosły. Na stacyach poł.-zach. płacono po 55—62 kop. Z grochem bez zmian. „Wiktorya“ i rychlik bez zapotrzebowania przy cenach nominalnych; pastewny w drobnych tranzakcyach płacono na stacyach po 75—80 kop.

Na rynku mącznym usposobienie niestałe. Młyny pracują intensywnie i nagromadzone zapasy mąki nie znajdują wolnego zbytu, chociaż zapotrzebowanie dla gubernii północno-zachodnich, kraju Nadbałtyckiego i po części Królestwa Polskiego jest dość znaczne. W sprzedaży hurtowej notowano: pszenna 3.0 po 8 rub. 85 kop.—9 rub. 10 kop. za 5 pudów, 1 czerwona—8 rub. 25 kop.—8 rub. 40 kop.; żytnia najlepszego gatunku 5 rub. 50 kop.—5 rub. 75 kop., intendencka 4 rub. 75 kop.—5 rub. Z otrębami wciąż usposobienie słabe, pomimo zwiększenia wewnętrznego zapotrzebowania. Na eksport do Niemiec zapotrzebowanie nader ospałe. Pszenne grube notowano po 42—44 kop, średnie i drobne po 39—42 kop; żytnie po 41—43 kop. franco st. Kijów.

Produkcya cukru. Międzynarodowy związek statystyki cukrowniczej ogłosił w tych dniach dane co do spodziewanej produkcyi cukru podczas bieżącej kampanii. Poniżej podajemy ogólne cyfry z powyższych danych statystycznych:

Kraje, należące do związku międzynarodowego: *Niemcy* (356 cukrowni) spodziewana produkcya cukru 2,323,700 tonn (w porównaniu z rokiem ubiegłym + 269,428 tonn). *Rosya* (276 cukrowni) — 1,986,309 tonn (+ 812,715). *Austro-Węgry* (202 cukrownie)—1,442,100 tonn (+ 196,492) *Francya* (245 cukrowni)—733,600 tonn (— 69,406). *Belgia* (79 cukrowni)—274,800 tonn (+ 26,397). *Holandya* (27 cukrowni) — 221,900 tonn (+ 27,078). *Szwecya* (21 cukrowni) — 156,000 tonn (+ 29,000).

Inne kraje (nieoficyalnie): *Dania* (7 cukrowni)—105,000 tonn (+ 40,000) i (*Włochy* 130 cukrowni) — 160 000 tonn (+ 41,100). *Hiszpania* (30 cukrowni)—58,000 tonn (—25,000). *Szwajcarya* (1 cukrownia)—3 500 tonn. *Rumunia* (5 cukrowni) — 35 000 tonn (+4 215). *Serbia* (1 cukrownia)—11,100 tonn (+2 470). *Bułgarya* (1 cukrownia)—4,200 tonn (+ 1.765).

Ogółem produkcya wszystkich krajów Europy (1,281 cukrowni) ma wynosić 7,465,209 tonn, czyli o 1,383,264 tonn więcej, niż podczas kampanii ubiegłej.

Wywóz cukru. Według danych wszechrosyjskiego T-wa cukrowników od dnia 1 września r. b. przez wszystkie komory celne wywieziono z Rosyi zagranicę i do Finlandyi ogółem 50.928 pud rafinady i 186,311 pud. kryształu, ogółem 237,239 pudów cukru.

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc 23 — 24 rb.; cegła biała 24 — 25 rb; międzygórska 5 — 5½ rb. Cement pud 40 — 55 kop.; wapno pud 23—36 kop; kreda pud 12 — 22 kop. *Węgiel i antracyt.* Cena hurtowa: węgiel pud 22—24 kop.; antracyt pud 23 - 25 kop. Cena detaliczna. Węgiel pud 28—33 kop.; antracyt pud 30—35 kop. *Spirytus.* Zbożowy za 40% — 80½ kop.; rektyfikowany 93½ kop. *Worki:* jutowe do cukru pud 8 rb. 60 kop.; takież do mąki pud—10 rb. *Drzewo.* Brzozowe sążeń 26 — 28 rb.; olchowe 25 — 26 rb.; sosnowe — 23 rb. *Produkty naftowe:* Nafta pud 1 rb 50 kop. — 1 60 kop.; benzyna pud 4 rb. 60 kop. Oleonafta 1 rb. 75 kop.—1 rb. 80 kop.; Ropa naftowa 60 kop.—65 kop.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Porozumienie polsko-ruskie.

Lwów. — W sejmie osiągnięte zostało porozumienie polsko-ruskie w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do sejmu. Dzisiaj odbędą się obrady komitetu partyi ukraińskiej nad zaniechaniem obstrukcyi.

Kampania przeciwpolska.

Petersburg. — W celu wywołania w Dumie Państwowej podczas dyskusyi szkolnej wrogiego względem polaków nastroju, rosyjska prasa prawicowa usiłuje rozdmuchać podaną przez galicyjską prasę ruską wiadomość o „zamordowaniu“ przez nauczyciela—polaka Boi. Greissa we wsi Żulli w Galicyi wschodniej 7-letniego ucznia rusina—Kochańczaka. Otóż, pomiędzy innemi, Filewicz zamieścił w „Now. Wrem.“ artykuł, w którym pisze, iż Żulin przewyższa Wrześnię.

Onegdaj na posiedzeniu towarzystwa rusko-halickiego Bobrinskij wypowiedział „płomienną“ mowę, w której miotał gromy przeciwko polakom. Postanowiono zbierać składki na stypendyum imienia Kochańczaka. Składki, jak dotychczas, idą raźnie. Dzisiaj w soborze Kazańskim staraniem nacyonalistów odbędzie się msza żałobna za duszę Kochańczaka.

Petersburg. — Koło Polskie otrzymało szczegółowe informacye w sprawie podanej przez rosyjską prasę reakcyjną wiadomości o domniemanym zamordowaniu przez nauczyciela polskiego ucznia Kochanczaka za to, że ten ostatni modlił się w języku rusińskim. Na podstawie tych informacyi posłowie z Koła Polskiego twierdzą stanowczo, że cała wersya z zamordowaniem jest zmyślona. Uczeń ów zmarł na gruźlicę.

Koło Polskie zwróciło się również do namiestnika Bobrzyńskiego, prosząc go o nadesłanie informacyi w tej sprawie.

Katastrofa kolejowa.

Warszawa.—W pobliżu Łodzi około południa, wskutek źle nastawionej zwrotnicy, nastąpiło zderzenie się pociągów osobowych. Zostały uszkodzone dwie lokomotywy oraz cztery wagony. Dziewięć osób odniosło rany.

Szkolnictwo prywatne.

Petersburg. — Ze źródeł wiarogodnych korespondent naszego pisma otrzymał wiadomość, że ministerstwo oświaty ma zamiar zreformować przepisy, dotyczące szkolnictwa prywatnego.

Rozłam.

Petersburg.—W czasie obrad nad sprawą wyborów do prezydyum Dumy Państwowej w łonie posłów z prawicy powstał rozłam. Część posłów głosowała za Guczkowem, część zaś przeciwko niemu.

Zatwierdzenie statutu.

Petersburg—Stołypin zatwierdził statut towarzystw sokolskich.

W sprawie spotkania Monarchów.

Petersburg. — Do „Now. Wrem.“ donoszą z Berlina, iż, zdaniem polityków berlińskich, spotkanie się Monarchów w Poczdamie wywrze wpływ dodatni na sprawy wewnętrzne Rosyi i Niemiec, gdyż wytknięta zostanie nowa droga wspólnej walki ze współczesnemi ideami wywrotowemi.

Berlin. — „Vossische Ztg.“ pisze: „Naród niemiecki złożył dosyć dowodów, że życzy sobie przyjaźni i zgody z Rosyą. Fakty powinny udowodnić, w jakim stopniu Rosya życzy serdecznej zgody z Niemcami. Jeżeli wizyta Monarchy utrwali wzajemne zaufanie pomiędzy obu mocarstwami, to można będzie jedynie się cieszyć z powodu tego zdarzenia“.

„Kreutz. Ztg.“ oświadcza, iż naród niemiecki z całego serca cieszy się z powodu wizyty Monarchy rosyjskiego w Poczdamie. Gazeta wyraża nadzieję, że spotkanie to przyczyni się do wzmocnienia tradycyjnej przyjaźni obu państw.

„Rheinisch-Vestfälische Ztg.“ twierdzi, iż większość narodu niemieckiego potępia zachowanie się prasy soc.-demokratycznej podczas pobytu Jego Cesarskiej Mości w Niemczech.

Mowa Kasso.

Petersburg. — Podczas mowy Kasso sala posiedzeń była przepełniona. Minister czytał mowę z kartki dobitnie, głośno z nieznacznym akcentem cudzoziemskim. Mowa ministra wywołała rozczarowanie wśród posłów z centrum i lewicy. Posłowie z prawicy nagradzali mówcę frenetycznymi oklaskami.

Puryszkiewicz krzyczał z entuzyazmem: „A więc pierzchły złudzenia“!

W centrum i na lewicy panowała cisza cmentarna.

W kuluarach posłowie wyrażali swe niezadowolenie. Październikowiec Kowalewskij oświadczył, że posłowie z jego stronnictwa są niezadowoleni. „Minister wykazał, że nie rozumie sytuacyi. W mowie nie było ani słowa o pracy wspólnej rządu i społeczeństwa“.

Milukow powiedział: „Mowa Kasso była marną i ubogą w treść. Były to raczej suche informacye urzędnika ministeryalnego.

Pokrowskij nazwał mowę powyższą przemówieniem uczniowskiem.

Rodiczew cytuje bajkę o mądralu, który zasiadł na krześle ministeryalnem.

Posłowie z prawicy są formalnie zachwyceni. Kasso—według ich opinii—niczem się nie różni od Szwarca. Zadowoleni są również i duchowni prawosławni, którzy twierdzą, iż mowa Kasso jest zapowiedzią niezatwierdzenia opracowanego przez Dumę Państwową projektu szkolnego.

Rewizya senatorska.

Petersburg. — Senator Diediulin rozpocznie wkrótce rewizyę kijowskiego okręgu komunikacyi.

Odmowa regestracyi.

Petersburg. — Z Rewla donoszą, iż estońskiemu Towarzystwu lekarskiemu odmówiono regestracyi. Przyczyną odmowy było dopatrzenie się w statucie Towarzystwa tendencyi separatystycznych.

Różne.

Petersburg. — Naczelnik miasta Odesy Tołmaczew zaznajomił korespondenta „Now. Wrem.“ z organizacyą walki z epidemią dżumy. „Cholerę już wytrzebiliśmy — oświadczył Tołmaczew — obecnie odnosimy zwycięstwo nad dżumą“.

Moskwa. — Tichomirow zaprzecza wiadomości, jakoby podtrzymywał stosunki z Raczkowskim. Rozmawiał z nim tylko kilka razy w sprawie powrotu swego do Rosyi.

Petersburg. — Ze źródeł wiarogodnych otrzymaną została wiadomość, że dyrektorem akademii wojskowo-lekarskiej mianowany zostanie Weljaminow.

Petersburg.—Rady uniwersyteckie czynią starania, ażeby jeszcze podczas obecnej sesyi wniesiono do Dumy Państwowej projekt prawa o egzaminach państwowych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 23 października

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

W loży ministrów — minister oświaty. Na porządku dziennym ogólne debaty w sprawie projektu prawa o szkołach ludowych.

Harusiewicz stara się zanalizować polityczną tendencyę projektu, nie mającego, według jego zdania, nic wspólnego ze sprawą szkolną i przychodzi do wniosku, że poza uwzględnieniem narodowych praw narodu polskiego, państwo rosyjskie i władza rosyjska w Polsce nie mają żadnej przyszłości politycznej.

Polityczna tendencya danego projektu nietylko wywoła cały szereg szowinistycznych wybryków ze strony personelu naukowego, lecz zacznie się także krzewienie i wbijanie do głowy oburzającymi sposobami doktryny rusyfikacyjnej. Łatwe do zrozumienia, jakie to wywoła uczucia w narodzie polskim, w którym rozwinięta jest miłość gorąca do swej odrębności narodowej. Przyłączenie oryginalnej, narodowej i odwiecznej kultury polskiej do kultury rosyjskiej jest rzeczą praktycznie nie do osiągnięcia. Przymusowe rozpowszechnianie oświaty rosyjskiej w Polsce nie zabije przyrodzonej kultury polskiej i tylko wpłynie na zaostrzenie walki, rozognionej wskutek zastosowywania przedłożonego projektu, w którym niema prawa, prawdy i naturalności. (Oklaski na lewicy.)

Minister oświaty Kasso wyraża zadowolenie z powodu podobieństwa projektu prawa wniesionego przez ministerstwo z projektem opracowanym przez komisyę oświatową, ponieważ jedność Dumy i rządu zapewnia prędkie wprowadzenie w życie nauczania powszechnego. Zgadzając się na poprawki komisyi, minister uważa za konieczne zwrócić uwagę na niektóre sprzeczności obu projektów. Między innemi projekt rządowy nie obejmuje szkół cerkiewno-parafialnych, komisya zaś szkoły te włączyła do swego projektu. Rząd na to zgodzić się nie może—dotychczas bowiem szkoły świecka i cerkiewna szły samodzielnie do jednego celu. Ministerstwo oświaty nie widzi powodu do jednoczenia ich obecnie i przypuszcza, że w Rosyi na przyszłość szkoła świecka i wyznaniowa będą pracowały jedna obok drugiej dla dobra ojczyzny. (Oklaski na prawicy).

Co się zaś tyczy nauczania w języku miejscowym, to obydwa projekty zgadzają się pod tym względem, że wszelkie wyjątki z zasady nauczania w języku państwowym mogą dotyczyć jedynie dwóch pierwszych lat nauczania. Rząd nie może się zgodzić na wykład całego kursu w języku miejscowym. Następnie minister obstaje za przyznaniem radom szkolnym prawa zatwierdzania lub niezatwierdzania nauczycieli według swego widzimisię bez motywowania odmowy. Minister nie może się również zgodzić na odebranie kierownictwa szkoły dyrektorom i inspektorom w celu powierzenia jej specyalnym kierownikom, ponieważ z powodu braku ludzi na miejscach szkoła pozostać może zupełnie bez kierownictwa. W szczególności minister nalegał, by nie pozbawiać inspektora prawa kasowania uchwał rad szkolnych. (Oklaski na prawicy.)

Jenikiejew uważa, iż omawiany projekt prawa nie odpowiada zasadom podstawowym pedagogiki, wprowadza do szkoły politykę i gwałci prawa inorodców, gdyż zamiast szkoły ogólnokształcącej daje im kursy języka rosyjskiego. W Anglii istnieją uniwersytety, w których wykładanie odbywa się w języku ojczystym, w Rosyi zaś ludności innoplemieńczej odmówiono nawet szkoły początkowej. Ludność innoplemieńcza miała prawo oczekiwać innego traktowania swych potrzeb od nowego ustroju w Rosyi. Mówca piętnuje stosunek negatywny, jaki panował w komisyi i podkomisyi szkolnej w stosunku do dezyderatów przedstawicieli ludności inorodczej i zakańcza swą mowę życzeniem, ażeby Duma nie szła tą drogą.

Duchowny Gepeckij oświadcza, iż mowa ministra oświaty rozwiała ten nastrój posępny, jaki zapanował w Dumie po mowach Kapustina i Karaułowa. Zastanawiając się nad argumentami przytoczonymi przeciwko szkole cerkiewnej, mówca dochodzi do wniosku, że obecnie nie może już być i mowy o antagonizmie pomiędzy ministerstwami oświaty a władzą duchowną, gdyż na przyszłość szkoły zakładane będą na podstawie opracowanego zawczasu planu.

Na zakończenie mówca, powołując się na Anglię, gdzie nauczanie początkowe ześrodkowane jest przeważnie w szkołach cerkiewnych, dowodzi konieczności zachowania szkół cerkiewnych, których żąda conajmniej połowa ludności Rosyi. (Oklaski na ławach nacyonalistów i prawicy).

Maksudow uzasadnia żądania muzułmanów, które polegają na wykładaniu w szkołach muzułmańskich religii ojczystej, nauczanie w języku rodzimym, oraz na mianowaniu do tych szkół nauczycieli muzułmanów.

Zdaniem mówcy, obecnie rząd powinien określić i ustalić swój stosunek do muzułmanów. Zdecydowanie tej sprawy równoznaczne jest z rozstrzygnięciem kwestyi: Czy muzułmanie mają pozostać w Rosyi, czy nie. Ale opór ze strony muzułmanów—oświadcza mówca—będzie wzrastał zależnie od siły ucisku.

Myśmy byli, jesteśmy i pozostaniemy muzułmanami. (Oklaski na ławach opozycyi).

Po przemówieniach *duchownego Maszkiewicza*, który twierdził, iż projekt prawa nie posiada idei przewodniej, wobec czego należałoby wszystkim partyom głosować przeciwko niemu, i *Rożkowa*, który wypowiedział się za oddaniem szkół cerkiewnych pod zarząd ministerstwa oświaty, — w kwestyi osobistej przemawiali: *Karaułow*, *Milukow* i *Suszkow*. Na tem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie następne odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń. — Cała prasa pisze o wizycie Najjaśniejszego Pana w Poczdamie, jako o uspokajającym symptomacie pokoju.

„Neue Freie Presse“ pisze: „Od czasu przymierza rosyjsko-francuskiego i konwencyi anglo-rosyjskiej, dawne serdeczne stosunki między Rosyą a Niemcami nie powróciły. Polityka Izwolskiego nie była przyjazna dla Niemiec. Śladami tej polityki kroczył Paryż, przejawiło się to mianowicie w sprawie pożyczki. Kwestya perska była również przyczyną niepokoju. Widocznie chodziło o to, aby powrócić do dawnej polityki odosobnienia Niemiec.

Trzeba mieć nadzieję, że następcy Izwolskiego polecono, aby zapobiegł rozpanoszeniu się trwogi na świecie. Rosyi wszak przedewszystkiem zależeć musi na tem, aby wydatki na uzbrojenie państwa uległy redukcyi.

„Neues Wiener Tageblatt“ rozpatruje nowy kurs, skierowany, według zapatrywań gazety, do utrzymania pokoju.

„Zeit“ wyraża nadzieję, że cesarz Wilhelm poruszy sprawę stosunków rosyjsko-austryackich, aby te ostatnie zrobiły się rzeczywiście normalnymi.

Dalsze zbrojenia, jako skutki aneksyi, byłyby dla Austryi nie do zniesienia. Ustąpienie Izwolskiego usunęło trudności zasadnicze. Trzeba mieć nadzieję, że cesarzowi Wilhelmowi uda się usunąć i inne przeszkody, dzielące Rosyę i Austro-Węgry“.

Wszystkie gazety przypisują doniosłe znaczenie tej okoliczności, że na spotkaniu obecnym był nowy kierownik rosyjskiej polityki zewnętrznej, który, jako działacz polityczny o poglądach jeszcze nie skrystalizowanych, może traktować sprawę bez żadnych uprzedzeń.

Paryż.—Na posiedzeniu gabinetu stwierdzono zupełną jednomyślność w poglądach Brianda i jego współpracowników. Deklaracya nowego gabinetu dotyczyć będzie reformy wyborczej, administracyjnej i sądowej, obrony szkoły świeckiej i zapobieżenia przerwom w służbie publicznej oraz zabezpieczenia interesów robotników i urzędników. Projekty prawa rządu w poprzednim składzie będą zachowane i wznowione, w szczególności ustawa o służbie urzędników. reforma wyborcza i skarbowa, projekty prawa o syndykatach, umowach zbiorowych i t. d.

Kapsztadt. — Otwarty został parlament związku południowo-afrykańskiego. Na otwarciu byli obecni książę i księżna Connaught, księżniczka Patrycya i lord i lady Gladstone. W mowie, wygłoszonej z okazyi otwarcia parlamentu, książę wyraził najżywsze ubolewanie królowi, że nie udało mu się odwiedzić Południowej Afryki. Król wie bardzo dobrze, że kraj przeszedł ciężkie próby, że nieporozumienia i waśni przyniosły nieszczęście, lecz, że wszystko zostało teraz zapomniane i pokojowo załatwione. Król jest przekonany, że wszyscy południowi afrykanie będą uczciwie pracowali dla pomyślności wielkiego i pięknego kraju, dla Afryki i państwa brytańskiego.

Sofia. — W sobraniu toczyły się debaty nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową

Woud i Geszowd wypowiadali się przeciwko wojowniczej polityce względem Turcyi. Sytuacya Macedonii jest niezadowalającą. Młodoturcy nie urzeczywistnili słusznych nadziei, że polepszą los chrześcijan. Wódz postępowców Daniew wskazał, że bułgarzy w Turcyi powinni znajdować się w warunkach (?) muzułmanów w Bułgaryi. Mówca nie wierzy w istnienie konwencyi turecko-rumuńskiej, lecz że nastąpiło zbliżenie, jest to rzeczą niewątpliwą. Bułgarya powinna przyjąć to do wiadomości. Todorow oświadczył, że Bułgarya powinna powiedzieć otwarcie, że nie dąży do rozwoju terytoryalnego kosztem Turcyi.

Paryż.—Według informacyi, posiadanych przez agencyę Havasa, ogólny strajk w Sabadell wzmaga się i przybiera charakter niepokojący. Strajkowicze postanowili wystąpić rano w Barcelonie.

Paryż.—Z powodu spotkania w Poczdamie „Figaro“ pisze: „Akt uprzejmości międzypaństwowej nie może zmienić polityki europejskiej, może wszakże oddać usługę sprawie pokoju, a to wzbudza we Francyi jaknajszczersze zadowolenie“.

Paryż.—Na posiedzeniu rady ministrów Briand oświadczył, że gabinet nie powinien być uważany jako ministerstwo reakcyi. Rząd musi mieć środki dla przeszkodzenia przerwaniu zajęcia w przedsiębiorstwach ogólno społecznych. Z drugiej strony prawa robotników muszą być zagwarantowane. Należy ułatwić porozumienie się robotników z administracyą kolejową i utworzyć komisye arbitraży. Projekt o prawie strajku będzie wniesiony za dwa tygodnie. Sprawozdanie z posiedzenia wywołało w kuluarach wrażenie dodatnie.

Paryż.—Dnia 21-go b. m. Briand przedstawił Fallieres'owi nowych ministrów. Dnia 22-go gabinet ustanowił tekst deklaracyi ministeryalnej, potwierdzającej program Briand'a, ogłoszony po wyborach do izby deputowanych, jedynie za wyjątkiem środków, które stały się niezbędnymi z powodu strajku funkcyonaryuszy kolejowych. Wszyscy ministrowie są jednomyślni. Millerand nie zgodził się na przyjęcie teki w nowem ministerstwie, ponieważ nie pochwala skrępowania praw koalicyjnych funkcyonaryuszy państwowych.

Paryż.—„Journal des Débats“ zapatruje się na spotkanie w Poczdamie, jako na akt grzeczności i przypuszcza, że obecność na nim Sazonowa i Klemma, znanych jako stronników zbliżenia anglo-franko-rosyjskiego, stanowi dla Francyi rękojmię i nie może być przyczyną niepokoju. „Liberté“, zgadzając się z zapatrywaniami gazety „Rossija“, twierdzi, że spotkanie powinno być rozpatrywane, jak naturalny rezultat dobrych stosunków między Niemcami a Rosyą i że spotkanie to we Francyi nie wywołuje żadnego niepokoju.

Londyn. — Jak donosi agencya Reutera, potwierdza się urzędownie wiadomość o starciu zbrojnem w zatoce perskiej. Na statku „Prozerpina“ wylądowało w Czachbarze 60 ludzi, by położyć kres przewozowi kontrabandy. Dowódca „Prozerpiny“, kapitan oddziału indyjskiego został lekko raniony podczas starcia. „Prozerpina“ wysadziła wówczas na brzeg silniejszy oddział. Starcie to nie znajduje się w związku z wylądowaniem wojsk angielskich w Linadze.

Konstantynopol. — We wsiach niedaleko Kumanowa aresztowano 20 bułgarów, podejrzywanych o branie udziału w zamachu na pociąg.

Konstantynopol. — Jako przeciwwagę młodotureckiemu kongresowi w Salonikach, opozycyoniści urządzają tu narady, chcąc drogą zjednoczenia opozycyi zapewnić jej równość sił z młodoturkami.

Poczdam. — Cesarz Wilhelm przyjął Sazonowa.

Poczdam.—Wczoraj Bethmann-Hollweg wydał obiad na cześć Sazonowa.

Poczdam.—O g. 9-ej zrana Jego Cesarska Mość w towarzystwie cesarza Wilhelma i świty odjechał do Oranienburga na polowanie.

Poczdam.—Najjaśniejszy Pan i cesarz niemiecki powrócili z polowania do nowego pałacu o g. 3 m. 45 po południu. O g. 8 wieczorem odbył się obiad galowy. Dzisiaj odbędzie się w mieszkaniu kanclerza obiad na cześć Sazonowa. Po obiedzie Sazonow odjeżdża do Petersburga. Onegdajsza audyencya Sazonowa u cesarza Wilhelma trwała 45 minut.

Cardiff. — Strajk w Walii południowej wzrasta.

Kopenhaga.—Norweska para królewska z następcą tronu przybyli do Klampenborgu. Królowa z królewiczem, królową Aleksandrą, księżniczką Wiktoryą i królewiczem greckim Kristoforem udali się do Anglii. Król zaś pojechał do Fredensborgu i odwiedzi duńską parę królewską.

Kapsztadt.—Na wczorajszym bankiecie uroczystym australijski premier powiedział, że w najnowszej historyi niema bardziej znamiennego zdarzenia, jak utworzenie związku południowo-afrykańskiego.

Kill.—Sterowiec „F. 6-y“ skierował się do Schleswig Holsteinu; wylądowywał we Flensburgu, Schleswigu i Rensburgu, następnie zaś powrócił szczęśliwe do Kill'u.

Neumarkt (Bawarya).—Aerostat gazety „Daily Graphic“ wylądował dn. 21-go b. m. z wielkiemi trudnościami. Aerostat mocno uszkodzony. Pasażerowie wyszli obronną ręką; zamiarem lotników było udanie się do Rosyi.

Poczdam. — Dn. 23 października odbędzie się śniadanie u Kiderlen-Wächtera na cześć Sazonowa. Rosyjskiemu ambasadorowi w Berlinie hr. Osten Sakenowi i br. Frederyksowi ofiarowano brylantowe oznaki orderu Czarnego Orła, generał-porucznikowi Mosołowowi i generał-adjutantowi Diediulinowi — order Czerwonego Orła I-go stopnia, księciu Orłowowi—order Korony I-go stopnia. Sazonowowi ofiarowano wielki krzyż Czerwonego Orła.

O godz. 7-ej wieczorem Najjaśniejszy Pan przyjmował Bethmann Holwega i wrę-

czył mu osobiście oznaki orderu św. Andrzeja. Pourtalès i generał-adjutant Kessel otrzymali Najwyższe podarunki. Naczelnik gabinetu marynarki admirał Müller order Białego Orła.

Wiedeń — „Fremdenblatt“ pisze o spotkaniu Monarchów w Poczdamie w te słowa: „Spotkanie posiada charakter polityczny, gdyż bierze w niem udział Sazonow, który konferował z Kiderlen-Wächtrem, Bethmannem Hollwegiem. Obecnie osiągnięty już został ten cel dodatni, że spotkanie traktowane jest jednakowo Niemczech, Francyi i Anglii.

Austro-Węgry życzą sobie, ażeby spotkanie to doprowadziło do pomyślnych rezultatów.

Paryż. — Wobec wyrażenia protestu przeciwko polityce rządu rada narodowa partyi socyalistycznej wyznaczyła na dni 23 i 24 b. m. zebrania w Paryżu i jego okolicach.

Konstantynopol. — Z Salonik komunikują: Miejscowy komitet bojkotowy odbywa narady w sprawie bojkotu towarów bułgarskich.

Konstantynopol. — Jednocześnie z powrotem wojska, które odbywało manewry, do stolicy, wybuchła ponownie epidemia cholery. Zaregestrowano 23 wypadki zasłabnięcia na cholerę.

Bruksela. — Na terytoryum wystawy ponownie wybuchł pożar. Spłonęły trzy domy.

Paryż — „Matin“ komunikuje, że w razie wznowienia pertraktacyi w sprawie zaciągnięcia pożyczki, Francya nigdy się nie zgodzi, ażeby pożyczka ta użytą została na spłacenie długu terminowego, zaciągniętego w bankach austryacko-niemieckich.

Madryt. — Senat większością 149 głosów przeciwko 85 przyjął antyklerykalny projekt prawa o zakonach.

Paryż — W drodze telegraficznej otrzymano z Madrytu wiadomość stanowczo zaprzeczającą pogłoskom o zamordowaniu króla Alfonsa.

Tabrys. — W celu ostatecznego zgniecenia buntu do Karadżadagu wyruszył Reszid-ud-Daoule.

Paryż. — Kongres merów wypowiedział się za rozszerzeniem autonomii municypalności.

Belgrad. — Królewicz spędził noc spokojnie. Zrana u chorego skonstatowano nieznaczny katar płuc. Temperatura 38.7, puls — 84, oddechów 24 na minutę.

Spotkanie Monarchów.

Berlin. — Obiad odbył się na wspaniałej galeryi jaspisowej. Stół był nakryty na 84 osoby. Pośrodku siedział Najjaśniejszy Pan, po prawej Jego stronie cesarzowa Augusta, po lewej — cesarz Wilhelm, naprzeciwko Najjaśniejszego Pana Bethmann Hollweg, mający z lewej strony Frederyksa, z prawej Osten-Sakena. Po prawej stronie cesarzowej siedzieli: książę Eithel-Fryderyk, księżniczka Wiktorya-Luiza, książe Adalbert i księżniczka Wiktorya-Margarita. Po lewej stronie cesarza Wilhelma siedzieli: małżonka Eithel-Fryderyka, August-Wilhelm i królewicz grecki Jerzy; po prawej stronie Osten-Sakena — książe Solms, Sazonow, Kiderlen-Wächter, Mosołow, Pourtalès, generał Tatiszczew, radca ambasady Szebeko i generał Jakobi; po lewej stronie barona Frederyksa: generał Plessen, Diediulin, minister marynarki Tirpitz, ks. Orłow, Sawinskij i Klemm. Podczas obiadu przygrywała orkiestra pierwszego gwardyjskiego pułku piechoty. Po obiedzie odbyło się przyjęcie. Najjaśniejszy Pan był w uniformie swojego kirasyerskiego pułku brandenburskiego, cesarz Wilhelm w uniformie gwardyi przybocznej pułku petersburskiego. O g. 10 ej m. 15 goście się rozjechali,

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 23 go października 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.20
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	215 95
	$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.45
	Dyskonto prywatne	$4^1/_2$%
	Usposobienie spokojne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 87
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	266 00
	Cena najwyższa	268 00
	4% renta państwowa 1894 r.	94.90
	$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	102 25
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106 92
	Dyskonto prywatne.	$2^1/_{16}$%
	Usposobienie mocne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$103^1/_2$
	$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$99^7/_8$
	Usposobienie spokojne, lecz mocne.	
Amsterdam.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4^1/_2$% „ „ „	103.87

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Holenderska giełda. Usposobienie spokojne. Owies nadwołżański 57 — 58 kop., kasza gryczana 1 rb. 23 kop.

Samara. — Usposobienie bezczynne. Pszenica rosyjska 63 — 83 kop, owies 53 — 55 kop.

Rybińsk. — Usposobienie bezczynne. Żyto 6 rb. 25 kop. — 6 rb. 35 kop., owies 3 rb. 25 kop. — 3 rb. 35 kop., mąka żytnia 10 rb. 25 kop. — 10 rb. 30 kop.

Czystopol. — Usposobienie bez zmian.

Omsk. — Usposobienie chwiejne. Tendencya zniżkowa

Odesa. — Usposobienie bardzo ospałe. Pszenica odeska ulka 96 kop., żyto 67 kop, owies 71 kop., jęczmień zwyczajny pastewny 60 kop., kukurydza 60 kop.

Giełda Petersburska.

Dn. 23 października 1910 r.

4% Renta Państwowa	$94^3/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
$5^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$90^1/_4$
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$485^1/_2$
5% „ „ 1866 r.	$377^1/_2$
5% obl. prem. Szlach. Banku	$326^1/_2$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	530
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	521
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	428
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	$144^1/_2$
„ Briańsk. Fab Szyn	129
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	151
„ Putiłowsk.	—
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	251
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	742
„ Ros Tow. kopalni złota	80
„ Kol. fabr. maszyn	$228^1/_2$
„ M. K. Wor. kol.	5 7
„ „Hartman“	260
5% pożyczka 1905 r.	—
5% „ 1906 r.	$103^1/_2$
5% świadectwa włościańskie	$99^7/_8$
5% pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z prywatnymi papierami hipotecznymi ospałe; z papierami dywidendowymi po nader ospałym początku ku końcowi giełdy chwiejne; z premiówkami spokojne.

Rozmaitości.

Skandal z «grubym» pasażerem. Ministerstwo dróg i komunikacyi rozpatrywało niezwykle zawikłaną kwestyę, przedstawioną sobie przez zarząd kolei Południowych, a dotyczącą opłaty za «przejazd koleją grubych osób». Kwestya powstała z tej racyi, że na jednej ze stacyi kolei Południowej niejaki pan N., odznaczający się niezwykłą tuszą, w żaden sposób nie mógł wejść przez drzwi wagonu, nawet przy usilnej pomocy tragarzy. Pan N. miał bilet I klasy. Wobec tego, że nie zgadzał się jechać w wagonie towarowym, naczelnik stacyi, po długich tarapatach przyczepił do pociągu nadzwyczajny wagon sanitarny i oryginalny pasażer szczęśliwie dojechał w nim do swoj mety. Na tom jednak jeszcze nie skończyło się. Rewidujący bilety kontroler zakwestyonował prawo p. N. do jazdy w wagonie sanitarnym, nawet chociażby z biletem I klasy i sporządził protokół. W ten sposób sprawa oparła się o ministerstwo. To ostatnie po długich wahaniach co do zawikłanej sprawy rozstrzygnęło kwestyę w ten sposób, że pasażer, jadący specyalnym wagonem, chociażby potrzebował zająć tylko jedno miejsce, obowiązany jest płacić za 12 miejsc pierwszej klasy. Wziąwszy jednak pod uwagę tę okoliczność, że w danym wypadku p. N. skazany byłby na zapłacenie bardzo znacznej sumy, ministerstwo dróg i komunikacyi postanowiło zasięgnąć rady ministerstwa finansów.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHALEWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

BRACIA JABŁKOWSCY
WARSZAWA. BRACKA. 23.

nadeszły NOWOŚCI JESIENNE i ZIMOWE w oddziałach

WEŁN - JEDWABI - BAWEŁN
KONFEKCYI DAMSKIEJ
BIELIZNY DAM. i MĘSKIEJ

KOŁDRY • FIRANKI • STORY.

CAŁE WYPRAWY od Rb. 100 — Rb. 5000.
WŁASNE PRACOWNIE 20004

WYSYŁKA PRÓB, KATALOGÓW i ZLECEŃ PONAD Rb. 12 BEZPŁATNA.

ED. BRABEC
DOSTAWCA DWORU.
Kijów, Kreszczatyk 44. Telefon 414. 19924

Wielki wybór **Nowości** z prawdziwego **Bronzu** «Style decadence», «Articles de Lux». Kieszonkowe elektryczne latarki. «Radość gospodyni» — amerykańska maszynka, zapomocą której można przygotować i upiec w 5 minut najlepsze ciasto. Cena od 4 rb. 75 k. do 8 rb., łyżwy na kółkach dla **Scating-Ring'u.** **NOWOŚĆ:** Idealne i wypróbowane naczynia **«Trimetall»**, zrobione z trzech metali razem przetopionych i o wiele lepsze od wszystkich innych.

Skład fabryczny scyzoryków, nożów podróżnych, deserowych, owocowych, w najlepszym gatunku, najnowszych fasonów, osadzonych w bardzo trwałe i dobrze umocowane rączki. Wielki wybór nożów stołowych, deserowych oraz widelców w masywnych niklowych rączkach. Noże dla bufetów, do krajania chleba, kucharskie i inne. Brzytwy najrozmaitszych systemów, nie tępiące się nawet przy golen in bardzo twardej brody oraz przyrządy do takowych, najlepszych fabryk w świecie. Łyżki stołowe, herbaciane i inne wyroby platerowane i frgetowskie. Naczynia kuchenne z czystego niklu **fabryki „Kruppa"**, oraz naczynia emaliowane. Samowary, maszynki do kawy, tace niklowane. Amerykańskie maszynki do siekania mięsa. Kuchnie naftowe **«Gretz»**, **Primus»** i inne. Kuchnie spirytusowe. Maszynki do prania bielizny **«Czechia»**, magle i wyżymaczki do bielizny, żelazka, najlepsze filtry. Naczynia **«Termos»** od 3 rb. i drożej. Szczypce do tłuczenia orzechów i cukru, korkociągi i t. p.





T-wo HENRY SMITH i S-ka

Instytucka 4. — **Bezakowska 30.**

Poleca:

Oryginalne Angielskie **Sieczkarnie, Szarpacze, Szatkownice.**

PASY skórzane chromowe i Balata. **MOTORY** NAFTOWE **PETTER.**

Aparaty młyńskie, żarna, oraz najrozmaitsze maszyny i narzędzia rolnicze. 19984

DLA DZIECI **ALPINA** nagrodzona na wszechświatowej wystawie w Bruksel 1910 r. **Medalem złotym.**
MĄCZKA MLECZNA

1865

OSTRZEŻENIE

Zwiększający się z dniem każdym popyt na **Sperminę Poehla** spowodował w ostatnich czasach mnóstwo bezwartościowych falsyfikatów, podawanych pod różnemi podobnemi do **Sperminy** nazwami (spermatin, sperminol, spermil, ekstrakty sekarowskie, płyny i t. d.), przyczem działanie ich podrabiacze uważają za »jednakowe i nawet większe« od **Sperminy Poehla**. Częstokroć fałszerze są ludźmi nic wspólnego z medycyną nie mającymi, jak właściciele składów aptecznych i perfumeryjnych i t. p. Oczywiście, falsyfikaty te nic wspólnego z medycyną i nauką wogóle nie mają, aby zaś nadać swoim wyrobom pozór naukowy, podrabiacze w swych reklamach przytaczają cytaty i obserwacye lekarzy nad działaniem **Sperminy Poehla**, wprowadzając tym sposobem w błąd nietylko chorych lecz i Pp. lekarzy.

Wobec tego uważam za swój obowiązek ostrzedz osoby, używające Sperminy, przed tego rodzaju falsyfikatami. Cała literatura w sprawie licznych świadectw uczonych i lekarzy nad skutecznem działaniem Sperminy przy **neurastenii, niemocy płciowej, uwiądzie starczym, histeryi, newralgiach małokrwistości, suchotach, syfilisie, skutkach leczenia rtęcią, chorobach serca (otłuszczeniu, zwapnieniu, biciu serca, zwiększonem działaniu, miokardycie), arteryosklerozie, alkoholizmie, uwiądzie miecza pacierzowego, paraliżach, osłabieniu skutkiem przebytych chorób, przepracowaniu i t. p.,** dotyczy **wyłącznie Sperminy Poehla**, i dlatego przy nabywaniu prosimy zwracać uwagę na nazwę

„SPERMIN - POEHLA"

i na firmę, ponieważ inne preparaty są tylko falsyfikatami Sperminy Poehla, w skutkach nie mającymi z nią nic wspólnego, ponieważ jedynie prawdziwą Sperminą jest tylko Spermina Poehla. **FLAKON 3 rb.** Objaśnienie szczegółowe wysyłamy na każde żądanie bezpłatnie.

Instytut Organoterapeutyczny
PROFESOR DOKTOR POEHL i SYNOWIE
Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości. Petersburg.

Piecyki pokojowe
spirytusowe i naftowe bez dymu i zapachu.



Łóżka angielskie.
Samowary, **LAMPY,** noże, widelce, łyżki, nożyczki.
Naczynia porcelanowe, szklane, niklowe, aluminiowe i kamienne.
Jedyne w świecie **nie pękające** naczynia **emaliowane.**
POLECA PO CENACH PRZYSTĘPNYCH
POLSKI MAGAZYN
St. Powrozińskiego
Kreszczatyk 45

Najlepsze w świecie **Brzytwy** !Gwarancya! **Maszynki amerykańskie do mięsa.**
Kuchnie spirytusowe i naftowe. **ŻELAZKA** i wiele innych przedmiotów do użytku domowego rozmaitych systemów. 20090
Proszę o zwiedzanie magazynu!

---

prawdziwy przyjaciel KOBIET
Krem Casimi
METAMORFOZA
Sprzedano więcej DWÓCH MILJONÓW SŁOIKÓW
USUWA RADYKALNIE PIEGI, WĘGRY, PLAMY, ZMARSZCZKI ORAZ INNE DEFEKTY TWARZY.
ZATW. PRZEZ DEPART. HANDLU I PRZEM. ZA №4683.
ŻĄDAĆ PODPISU Casimi
20105

Właścicielom majątków z lasami. Nie sprzedawajcie i nie niszczcie swoich lasów, las to kapitał z którego umiejętnie czerpiąc zapewnicie obie stały dochód i powiększenie kapitału. Przyjmuję inspekcye lasów i wszelkie roboty w zakres leśnictwa wchodzące. Adres: Psków, leśniczy Lenczewski. 19992

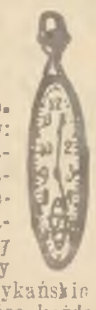
Englisch lessons
Mr. P. C. Winter, diplomé des l'Universités Londres et Genève. Bonne méthode rapide. Grande Vladimirska 29, ap. 7. 20114

Potrzebny do kantoru praktykant z ładnem pismem. Kijów, skrzyn. pocz 257. 20130

Nowo-Otwarta SPECYALNA PARYSKA **Farbiarnia** i **Chemiczna Pralnia** **M-me MARIE**
Kijów, Fundukleiowska 24. Telefon 16-63.
Roboty wykonują się według metody zagranicznej. Pranie i farbowanie ubrań całych bez prucia. **Ceny nizkie.** **Obstalunki terminowe wykonują się w ciągu 5 godzin.** 19985

Strzeżcie zdrowia.
Kakao
19321
S. Siou i S-ka
Tylko MECHANICZNEGO wyrobu
Bez SODY. Bez POTAŻU.
Unikajcie KAKAO wyrobu chemicznego.

!! 500 rb. nagrody otrzyma każdy, kto dowiedzie, że niżej wyszczególnione przedmioty nie warte są oznaczonej ceny.

Żądajcie i przekonacie się. **Za 3 rb. 95 kop.** wysyłamy 12 niezbędnych cennych przedmiotów: 1) Zegarek czarny stalowy męski, anker, na kamieniach, nakręcany bez kluczyka, raz na 36 godzin z poręczeniem na 6 lat, 2) ładna modna dewizka, 3) zamszowy woreczek, ochraniający zegarek od psucia się, 4) ochraniacz od kradzieży, 5) 3 srebrne 84 próby breloki »Wiara, Nadzieja i Miłość«, 8) Kolczyki złote 56 próby z amerykańskim brylantem lub pierścionek złoty 56 próby z amerykańskim brylant., 9) prawdziwa stalowa bezpieczna brzytew »Mulinto«, którą każdy golić się może, bez wszelkich przygotowań, 10) futerał dla przechowywania brzytwy, 11) pędzelek, 12) miseczka z czystego niklu. Wszystkie te przedmioty tylko za 3 rb. 95 kop. Taki sam komplet z damskim zegarkiem (cyl.) o 50 kop. drożej. Wysyłka za zaliczeniem bez zadatku. Przesyłka 55 kop. na Syberyę 85 kop. Adres: Ch. Z. Czarnobrocki. Warszawa, Żelazna 47/41. Masa podziękowań za dobry towar. 19860

Fortepiany i pianina
fabryki „A. STROBL" w Kijowie
Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**
Żylańska Nr 27. Telefon 185. 1927



19231 **„Filips"** lampki elektryczne dają o **70 proc.** oszczędności. **Ceny bez współzawodnictwa.**
Gwarancya. Zmiana lamp **bezpłatnie** w ciągu miesiąca
Generalna reprezentacya i skład fabryczny T-wa Akcyjnego **„Filips"**
Biuro Techniczne „Union"
Kijów, Mikołajowska 1. Telefon 11-69.

DLA KASZLĄCYCH
i OSŁABIONYCH
EKSTRAKT i KARMELKI
„LELIWA"
W WARSZAWIE. ZIELNA 21 TEL. 59-54 SPRZEDAŻ w SKŁADACH APTECZN. i APTEKACH
WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW. ZWRACAJĄC UWAGĘ NA MARKĘ FABR. NA OPAKOWANIU
19445

Najlepszy wybór i najdogod. kupno maszyn i narzędzi rolnicz. w skład. fabrycz.
A. PROKUPEK w Kijowie.
w pobliżu dworca przy ul. Bezakowskiej Nr 31.

Sieczkarnie konne, ręczne i kieratowe, **Szarpacze** kierstowe łotp ocz., **Młocarnie i Wialnie, Wirówki** szwedzkie od 30 rb. **DOMO i FENIX.**
Przyjmują się zamówienia na wiosnę na:
Siewniki czeskie orygin. **Fr. Melichara** proste i kombinowane. **Motory naftowe „Fenix".** Aparaty młyńskie i żarna. Garnitury parowe fabryki **FLETERA w Hasson.** 2007

Siwym włosom

stopniowo i nieznacznie przywraca naturalny kolor i miękkość bezwarunkowo nieszkodliwy środek **Régénérateur „Orientine"** firmy **Parfumerie d'Orient**. Sposób użycia tego wypróbowanego środka bardzo prosty. Mnóstwo podziękowań. Do nabycia w składach aptecznych po 3 rb. rud. (bez przyborów, ilość podwójna 5 rb.), albo wysyła za zaliczką.



W. Żołnowski, Warszawa, Zielna 4.
Główne składy w Kijowie: Południowo-Rosyjskie T-wo Handlu Tow. Aptecznymi; K. O Niwiński, Kreszczatyk; H. Aleksis, W.-Włodzimierska róg Złotych Wrót. Główne składy w Odesie: P. Blank, Richelieu 25; M. Audarski, Deribasowska. Wystrzegać się naśladownictw! 19421

Nowość w dziedzinie **Kosmetyki** **„Radium"** i jego **Radioaktywne preparaty**
Paryskiej Firmy L. Colsé & Co.

Dla cery.

Woda różana radioaktywna jest niezrównanym kosmetykiem do pielęgnowania i upiększania cery, nadaje ciału żywą barwę, elastyczność, świeżość.

Emulsya Oleista z kwiatów róż Radiowana. Znakomity środek.

Radykalnie usuwa zmarszczki.

Krem radioaktywny nie zawiera ani metali, ani tłuszczów jełczejących, ożywia cerę, goi krosty i opierzchnięcia, nadaje skórze białość i miłą elastyczność,

Dla włosów 18839

Płyn radioaktywny «Radiol» swoją promieniotwórczością elektryczną pobudza krwioobieg do żywszej czynności wzmacnia niepomiernie cebulki włosowe i niszczy doszczętnie łupież.

Olejek «Hel» radioaktywny radykalny środek przeciwko łamliwości i rozszczepianiu włosów (mole), wyborny środek na porost wąsów, brody, brwi i rzęs.

Eliksir radiowany do ust i zębów wzmacnia błonę śluzową jamy ustnej i, zabijając bakterye chorobotwórcze, dezynfekuje ją, nie oddziaływa na emalię, przeciwnie, wybiela zęby i chroni je od psucia.

Sprzedaż Kijów w magazynach **„Jurotat"** i innych większych firmach.

MAGAZYNY FUTER
P. M. Dobrecowa
Michałowska 11, telef. 29-14.
z dn. 20 września r. b. został **OTWARTY** **drugi magazyn, nie mający nic wspólnego z był. firmami »Tojba i Istomin«.**
przy ul. **Mikołajowskiej Nr 4, telef. 25-54.**
W wielkim wyborze najrozmaitsze rzeczy futrzane, damskie i męskie dochy. **O wyborze prosimy przekonać się. Przy magazynie na Michałowskiej własna pracownia.** 19607



LAMPY SPIRYTUSOWE
z dobrą kosrulką (inwertowe) 19994
„Promień W"
Jedyne mające estetyczny wygląd.
Oświetlenia: naftowo-żarowe, gazolinowe, acetylinowe, oraz wszelkie do nich przybory
Angielskie aparaty do wytwarzania gazu powietrznego, do oświetlenia dworów, pałaców i kościołów.
Cenniki na żądanie bezpłatnie.
„Promień", Warszawa, Trębacka 2.

Najlepsze w ogromnym wyborze
FUTRA
19923 **Skład karakułów**
Gorżety, mufki w wielkim wyborze
Komisyonerstwo towarów futrzanych **J. ANTOKOLSKIEGO**
17, Kreszczatyk, d. Zeydla Nr 17 w podwórzu
Ceny bez konkurencyi.

Dr B. LÖWENSTEINA FOSMOZA NAJLEPSZA MĄCZKA ODŻYWCZA

Dla dzieci, matek rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie ząbkowania i rośnięcia.
Liczne opinie Pp. Lekarzy i Ordynatorów szpitali dołącza się do każdego pudełka. Dostać można w aptekach i składach aptecz. **Cena pudełka Rb. 1.**
Główny skład: Południowo-Ros. Tow. Handlu Towarami Apteczn. w Kijowie 19855

BIURO ELEKTROTECHNICZNE
i skład wszelkich przyborów elektrycznych
F. M. WYSOCKIEGO
W.-Wasylkowska Nr 25. Tel. 27.35.
Wykonuje urządzenie elektryczne z gwarancyą, nadzwyczaj sumiennie, po długoletniej praktyce zagranicą i w kraju. Trwałe lampki firmy »Luchmayers«, ekonomiczne, 75% oszczędności. 20080

---

najrozmaitsze w wielkim wyborze
Futra
J. G. GORODISZCZ 19558
Kijów, Kreszczatyk gmach Ratusza, telefon 11-75.
Dla zmiany towaru lub zwrotu pieniędzy dla pp. miejscowych termin dniowy, dla zamiejscowych 15 dniowy.
Obstalunki terminowe wykonywa w ciągu 24 godz.



Znak ochronny.

Kto spróbuje, rychło przekona się, że
„PROSUS"
ogólnie znana domieszka dla trzody chlewnej, **sowicie opłaca się w gospodarstwie:** działa skutecznie i bez zawodu pobudza do jadła, szybko tuczy, ułatwia trawienie, wzmacnia kości i zapobiega chorobom. Świadectwa Urzędu Lekarskiego za Nr 2386. Cena 35 kop za funt. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, sklepach spożywczych, kółkach rolniczych i t. p.
Wyłączni zastępcy na Królestwo i Cesarstwo **Tadeusz Bogucki i S-ka** w Warszawie, ul. Ś-to Krzyska 20, telef. 23-85. 19890

Z LABORATORYUM L. LALEUF w ORLEANIE (FRANCYA).
Jodyrina Doktora Deschamp
(Jodhyrine du Dr. Deschamp) 19155
Ogólnie uznany środek przeciw
Otyłości
zalecany przez lekarzy z doskonałym skutkiem.
Jodyrina Dr. Deschamp jest znakomitym środkiem odtłuszczającym, działa skutecznie już od samego początku leczenia.
Jodyrina Dr. Deschamp nie ma ubocznego szkodliwego działania.
Usuwa otyłość stopniowo w bardzo krótkim czasie.
Cena pudełka, zawierającego 60 pastylek w opłatkach rb. 4.25 kop.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Reprezentacya na Rosyę: Dom Handlowy **Luxemburg i S-ka, Warszawa, Żórawia Nr 40.**

CERAMICZNA FABRYKA
J. Andrzejowskiego, Kreszczatyk Nr 16.
Poleca udoskonalone ogrzewacze do pieców 19889
„Wulkan" **D-ra L. Zielińskiego**
Warszawa, Mazowiecka 4
50% oszczędności opału. **Osuszanie wilgoci.**




Doskonałe karmelki
„Chantecler"
już otrzymane w magazynie herbaty **„Komisyoner"**
Fundukleiowska Nr 8 d Hładyniuka. 20137

Nowootworzona **Szkoła kroju i szycia**
przy ul. Proreznej Nr. 10 **A. Wiśniewskiej** Mistrzyni Cechu Warszawskiego,
przedstawicielki Paryskiej Akademii, nagrodzonej złotymi medalami, krzyżami i dyplomami honorowymi na wystawach w kraju i zagranicą za opracowaną łatwą metodę kroju. Przyjmuje zapisy na kursy codziennie. Po ukończeniu otrzymują patenty cechowe. • **Sprzedaż żurnali, papierowych modeli i manekinów.** Przy szkole **pracownia okryć damskich** angielskich kostyumów i amazonek. Przyjmuje się obstalunki ze swych lub powierzonych materyałów podług najświeższych żurnali. 17531

GDZIE
nabyć można bez najmniejszej dopłaty najsmaczniejsze cukierki w eleganckich wazach, a torty na tackach terrakotowych?
Tylko w cukierni **„MARQUISE"** Włodzimierska 39 róg Proreznej.

DOM HANDLOWY
Bracia N. M. Lepejko i S-KA
Kijów, Kreszczatyk Nr 40, telefon 2665. 18968
Podajemy do wiadomości pp. kupujących, że na zbliżające się sezony **jesienny i zimowy** zaopatrzyliśmy się w wielki wybór **ostatnich nowości sezonowych,** pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk wyrobów jedwabnych, wełnianych, sukiennych i bawełnianych. **Angielski plusz,** jak również **UNIFORMY wszystkich zakładów naukowych.** **Ceny stałe.**

Przy ul. Fundukleiowskiej 12
Mieszkania
do wynajęcia **4, 5, 8 pokoi** z wygodami, urządzone odpowiednio dla kantoru lub instytucyi urzędowych, tamże dwa sklepy jasne, suche. 20129

Osoba w średnim wieku,
dokładnie znająca krawieczyznę, poszukuje posady zarządu domem w zamożnym dworze wiejskim. Posiada chlubne świadectwa. Petersburg. Newski 50 m. 6. M. K. 20128

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 88.